Rok VIII. Kraków, środa 12 sierpnia 1925 Nr. 180

NOW[Y] DZIENNIK

Adres redakcji i administr[acji] ... [Or]zeszkowej 7.
Nr. telefonu 179 -- Konto cz[ekowe] ... Krakowie 400.630.
Nakładem Spółki Wy[dawniczej] ... „DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty nale[ży] ... wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane ... nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie z[wraca] ... inseraty Redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny ... od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·35, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Wakacje parlamentarne we Francji

List z Paryża.

Paryż, 4 sierpnia.

P. Painlevé nie korzysta z wakacji, by wypocząć, lecz przeciwnie — pracuje nieznużenie. Wczoraj był w Lorette na odsłonięciu pomnika dla poległych, wieczór wrócił do Paryża i za kilka godzin siadł znowu na pociąg, by udać się do Auton i wygłosić na wydanym tam przez Radę M[iejską] bankiecie wielką mowę polityczną, w której zresumował trzy i pół miesięczną politykę swojego rządu i przedstawił jej najbliższe cele.

W mowie tej — której zasadniczą treść podały Wam już telegramy — przedstawił premier francuski działalność jego rządu jako akcję apolityczną, dostosowaną do twardych konieczności państwowych. Nie zapomniał oddać hołdu „jedenastomiesięcznej, poświęcającej pracy swego przyjaciela Herriota, który oddał nieocenione i niezapomniane usługi sprawie demokracji i pokoju", poczem omówił trzy żywotne zagadnienia, które „nie pozwoliły mu dyskutować i przeciwstawiać sprzecznych ze sobą doktryn teoretycznych, lecz domagały się w imię najświętszych interesów państwa jaknajszybszego i najpewniejszego rozwiązania: sytuacja wewnętrzno-finansowa, długi międzysojusznicze i konflikt marokański".

W jednej z moich dawniejszych korespondencji przedstawiłem już akcję finansową p. Caillaux. Od sukcesu pożyczki „złotej", mającej za cel uchylanie miażdżącego finanse Francji krótkoterminowego długu wewnętrznego, zależeć będzie dalsze rozwinięcie i powodzenie tej akcji. Wtedy bowiem będzie dopiero można pomyśleć o istotnej sanacji finansów. P. Painlevé zapowiada w swojej mowie tę sanację i zwraca się przy tej sposobności z wyrzutem w stronę socjalistów i ich zwolenników, że z powodu krótkiego odroczenia reformy podatku obrotowego, uważali za stosowne głosować 12 lipca przeciwko niemu. Mówiąc o długach międzysojuszniczych podkreśla konieczność ich uregulowania, gdyż „jak długo się to nie stanie, będzie Francja pozbawiona wolności w swojej polityce zewnętrznej". Jak wiadomo, wysłana została z Paryża do Londynu tydzień temu komisja ekspertów, mająca za zadanie zbadanie warunków na jakich dokonać by się mogła spłata francuskiego długu wobec Anglji. Komisja ta musiała po czterodniowych rokowaniach wrócić do Paryża z powodu „zbyt wielkich różnic w poglądach obu rządów". Niepotwierdzone, ale też oficjalnie nie zdementowane wiadomości z Londynu donoszą o bliskim wyjeździe pp. Caillaux i Brianda do Londynu celem przeprowadzenia dalszych pertraktacyj o reglementacji długów. Nie trzeba chyba podkreślać jak wielki wpływ wywrą te rokowania na sprawę paktu gwarancyjnego z Niemcami.

Najważniejszy ustęp mowy Painlevégo poświęcony był sprawie marokańskiej. „Rozumie — powiedział premier — i wczuwam się w trwogę matek francuskich, drżących na myśl, że synowie ich narażeni są w upalnej Afryce na liczne i ciężkie niebezpieczeństwa. Wiem również, że robotnik i chłop francuski tylko z trudnością pojm[uj]e konieczność prowadzenia tej uciążliwej i dalekiej kampanji, ale trzeba sobie Panowie zdać jasno sprawę, że stoimy przed nieubłaganym dylematem: albo obronimy i zachowamy Marokko, albo — stracimy całą Afrykę Północną. Ta strata spowodowałaby zmierzch naszej niezawisłości gospodarczej i koniec naszego mocarstwowego stanowiska w świecie. Zaproponowaliśmy Riffenom pokój na warunkach sprawiedliwych i wspaniałomyślnych i tylko od przyjęcia przez nich tych warunków zależy teraz pokój". Kończąc, wyraził p. Painlevé nadzieję, że konflikt marokański znajdzie najpóźniej z początkiem października swoje ostateczne załatwienie.

Abd-el-Krim odpowiedział na wyż wspomniane warunki pokojowe, jak dotychczas, tylko — ofenzywą... Jego własnych warunków lansowanych za pośrednictwem gazet angielskich i francuskiego „Quotidiena", a domagających się uznania niezawisłości Riffu i rektyfikacji granicy południowej — rząd francuski nie przyjął do wiadomości. Abd-el-Krim oświadczył również korespondentowi „Times'ów", że proponował natychmiastowe zawieszenie broni pod warunkiem uprzedniego, formalnego uznania przez Francję i Hiszpanję niezawisłości Riffu i zwołania konferencji pokojowe[j] do Tangeru. Quai d'Orsay utrzymuje jednak [d]otychczas, że żadnej podobnej propozycj[i] nie otrzymał. Trudno wobec tego podzielać optymizm p. Painlevégo.

Nie sprecyzował natomiast p. Painlevé zupełnie swojego stanowiska do bojkotującego go wielkiego odłamu kartelu, ani do popierającej go dawnej opozycji prawicowej. Poczynił jeno kilka ogólnych uwag o konieczności odłożenia „dyskusji" na później i o „zwartym froncie w obronie interesów państwa", ale na tem koniec. Prawica, a szczególnie leader jej, były minister wojny w gabinecie Poincarego, p. Maginot, czynią wielkie wysiłki celem przyciągnięcia p. Painlevégo na swoją stronę i zgodziliby się chętnie na „wielką koncentrację" t. zn połączenie wszystkich elementów prawicy z dysydentami kartelu lewicowego i na dalsze popieranie rządu Painlevégo. Stanowisko socjalistów jest dziś w stosunku do rządu Painlevégo bez względu na nuansy zdecydowanie negatywne i istniejąca jeszcze wiara w odrodzenie kartelu lewicowego oparta jest jeno na nadziei, że rządowi nie uda się przed końcem wakacyj parlamentarnych osiągnąć żadnych pozytywnych wyników w kwestji finansowej, ani też w sprawie marokańskiej. Gdyby powrót koncepcji Herriot-Blum okazał się niemożliwym do przeprowadzenia na terenie parlamentarnym, to być bardzo może, że wierni tej koncepcji kartelowcy spróbują sprowokować rozwiązanie Izby i nowe wybory. Wybory do Rad Miejskich i generalnych uprawniają ich bowiem do najśmielszych oczekiwań.

Sukces pożyczki „złotej" i szybkie zakończenie wojny marokańskiej wzmocniłoby natomiast znacznie stanowisko rządu Painlevégo i zapewniłoby mu długie trwanie.

Od rozwiązania tych dwóch zagadnień zależeć więc będą dalsze losy polityki wewnętrznej Francji. Miet.

Podróż Brianda do Londynu

Wiedeń, 10. 8 PAT. „Sonn und Montags Zeitung" donosi z Londynu: Briand przybędzie dzisiaj do Londynu. Konferencje z Chamberlainem nie będą się ograniczać do kwestji odpowiedzi Niemcom i sprawy paktu gwarancyjnego, lecz także dotyczyć będą kwestji dopuszczenia Niemiec do Ligi narodów. Według zdania ich ograniczy się nota, mająca zostać wysłana do Berlina tylko do tego, aby poinformować rząd niemiecki, że rokowania dyplomatyczne dojrzały tak dalece, iż obecnie można rozpocząć bezpośrednią konferencję. Rząd niemiecki zostanie zaproszony w terminie oznaczonym do podjęcia rokowań z aljantami. W sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi narodów trwa Foreeign Office przy swojem stanowisku, że Niemcy muszą bezwarunkowo do Ligi narodów wstąpić i dać rządowi angielskiemu i rządowi francuskiemu zupełnie wolną rękę w sprawie gwarancyj, które ma przyjąć przy układzie arbitrażowym pomiędzy Niemcami i Czechosłowacją i pomiędzy Niemcami i Polską.

* * *

Paryż. 10 8. PAT. L'Ouvre pisząc na temat paktu bezpieczeństwa, przypomina porozumienie Brianda z Chamberlainem i oświadcza, że zastrzeżenia Niemiec są również niedopuszczalne, jak i w czerwcu i nie można przypuszczać aby gabinet angielski zmienił swoje zdanie w tem względzie.

Sytuacja w Syrji

Paryż, 10. 8. PAT. Koresp. Temps donosi z Beyruth, iż powstanie w Syrji wybuchło niewątpliwie pod wpływem emira Transjordanji Abdullaha. Obecnie wojska francuskie są dostatecznie silne, aby stłumić bunt. Niepowodzenia Francuzów zaznacza dalej korespondent, nie były tak wielkie, jak przedstawiała prasa angielska, a straty nasze są o wiele mniejsze, niż te, o których głosiły źródła angielskie.

* * *

Paryż. 10 8, PAT. „Journal" pisze, że wiadomości ze źródeł palestyńskich o ruchu buntowniczem Druzów zostały wyolbrzymione. Trudno wierzyć w prawdziwość doniesienia, jakoby Francuzi stracili 200 zabitych i 600 rannych. Rzeczą wykluczoną jest, aby Druzowie mogli zdobyć tanki, skoro wojska francuskie w Syrji dotychczas nie były w tanki wyposażone. „Petit Parisien" podkreśla czysto lokalny charakter wydarzeń w Syrji. Tak samo „Matin" występuje przeciwko przesadnym doniesieniom i sądzi, że należy zaczekać na szczegółowe raporty. Rzeczą pewną jest, że Druzowie nie posiadają dostatecznego uzbrojenia, aby mogli prowadzić wojnę z Francuzami.

Po Rutce - Piotrowski.

28. dzień rozprawy przeciw Jaegerowi i tow.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 10. 8. Na początku dzisiejszej rozprawy przewodniczący ogłosił uchwałę Trybunału, odmawiającą wnioskowi obrony o skonfrontowanie sędziego Rutki z insp. Piątkiewiczem oraz z Klimą Kornhaber.

Następnie wystosował obwiniony Mykytyn szereg pytań pod adresem sędziego Rutki.

Dbał o obronę Mykytyna

Mykytyn: Czy pan sędzia przypomina sobie, że zawsze wyrażał pan sędzia uwagę, że ja mogę się załamać przy rozprawie i że pan sędzia doradzał mi, jak trzymać się na rozprawie. Naprowadzam fakt. Gdy przyszedł pan dr Głuszkiewicz (obrońca Mykytyna) pan sędzia Rutka prosił bardzo pana mecenasa, by mnie bronił, bo ja jestem człowiekiem nerwowym i mogę się załamać.

Rutka: Gdy ja po doręczeniu aktu oskarżenia zaszedłem do izby odwokatów, powiedziałem do dra Głuszkiewicza: Panie Mecenasie, cały akt oskarżenia jest zbudowany właściwie na zeznaniach Mykytyna. Chodzi o to, żeby przy rozprawie Mykytyn zeznał to co w śledztwie, aby się nie udało obronie wykazać mu w jakimś punkcie kłamstwa.

Przew.: To było w obecności Mykytyna?

Rutka: Tak.

Mykytyn: Czy pan sędzia przypomina sobie, czy wyraził się pan w mojej obecności do dra Głuszkiewicza, że pan był przygotowany na to, że nazwą mnie prowokatorem. A więc czy pan sędzia mógł przypuszczać, że moje zeznania są nieprawdziwe?

Przew.: Uchylam.

Mykytyn: Czy pan sędzia nie przypomina sobie, że gdy zrobiłem doniesienie na Filasiewicza za to, że nazwał mnie prowokatorem, p. sędzia nie chciał zrobić z tego użytku, nie chcąc, ażeby sprawa nabrała rozgłosu?

Przew.: Uchylam.

Pytania Kornhabera

Z kolei zapytuje Kornhaber: Dlaczego w protokole pominięty jest szczegół mojej konfrontacji z Mykytynem? Mykytyn miał mi wtedy „skakać do ócz". Zrobiłem wtedy uwagę o bujnej fantazji Mykytyna.

Przew.: Uchylam.

Kornhaber: Później, gdy sędzia Rutka wyszedł do sieni, powiedziałem do niego: Widzi pan sędzia, że to niemożliwe, by mi tak skakał do ócz. To komedja! Wtedy pan sędzia powiedział: w poniedziałek pójdzie pan na wolność. Dlaczego pan sędzia mi tego nie powiedział w obecności Mykytyna

Przew.: Uchylam.

Kornhaber: Jestem oskarżony o autorstwo listów anonimowych. Zapytuję pana sęd... go, dlaczego tych listów nie okazano mi w śledztwie?

Przew.: Uchylam.

Kornhaber opowiada dalej dla uzasadnienia udowodnienia jak odmiennie był traktowany od Mykytyna, iż podczas gdy Mykytyn otrzymywał codziennie dwie gazety i książki, on otrzymywał tylko raz w tygodniu.

Rutka: Nie moja w tem wina. Zarząd więzień..

Mykytyn przyłącza jeszcze jeden fakt na dowód zażyłych stosunków pomiędzy nim a sędzią Rutką. Tak np. opowiadał mu pewnego razu sędzia Rutka że gdy prowadził śledztwo przeciwko niejakiemu Kołdrze o rusofilstwo, przyszedł raz do Kołdry jakiś kolega, z którym Kołdra pocałował się. Sędzia Rutka opowiadał Mykytynowi, że na jeyku Kołdry zauważył pigułkę, w której jak się okazało, był ukryty list. Mykytyn miał wtedy sędziemu powiedzieć, że więźniowie mają dzisiaj inny sposób — rodzaj niewidzialnego pisma.

O listy

Obr. dr Grek domaga się o dopuszczenie pytania odnośnie do autorstwa anonimowych listów. Pytanie to, zadane przez Kornhabera leży w zakresie zewnętrznej strony prowadzenia śledztwa przez p. Rutkę, do czego Trybunał ograniczył zakres stawianych pytań. Kwestja dlaczego w śledztwie całem nie pokazano tych listów Kornhaberowi, o których aut...stwo jest oskarżony jest niezwykle ważna.

Przew.: Uchyliłem to pytanie, ponieważ protokół informuje o tem dokładnie.

Dr G...k: Wiem dobrze, że pan przewodniczący zna dokładnie akta. Nie wiem jednak, czy równie dobrze znają je członkowie Trybunału. Dlatego zamiast pytania proszę pana przewodniczącego o stwierdzenie, dlaczego tych listów nie pokazywano Kornhaberowi w śledztwie.

Rutka: Ja mogę powiedzieć...

Dr Grek: Skoro pytanie zostało uchylone, to pan sędzia nie potrzebuje się trudzić.

Przewodniczący odczytuje kilka ustępów z protokołów Kornhabera. Okazuje się, że istotnie listów w śledztwie mu nie dostarczono

Dr Grek do sędziego Rutki: Pan sędzia przyznał, że udzielał dr Głuszkiewiczowi rad co do obrony Mykytyna. Czy pan sędzia byłby łaskaw, czy także innym obrońcom udzielał takich rad?

Przew.: Uchylam.

Dr Dwernicki: Czy pan w toku śledztwa porozumiewał się z prokuraturą drugiej czy pierwszej instancji w sprawie, o którą chodzi?

Przew.: Uchylam

Koncepcja o spisku

Dr Dwernicki: A ta koncepcja, że powstał spisek tych ludzi, czy to jest koncepcja Lukomskiego, czy pańska, czy też prokuratury?

Przew.: Uchylam.

Dr Dwernicki: Odwołuję się do Wysokiego Trybunału. Uważam wyświetlenie tej sprawy za bardzo ważne, w szczególności co do pytania, gdzie powstała koncepcja tego spisku. To wyjaśni niejedną niewłaściwość i nieformalność przy prowadzeniu śledztwa i może dowiedzie, pod czyim wpływem śledztwo pozostawało. Jest rzeczą niezmiernie ważną dowiedzieć się, u jakich organów rządowych ona powstała, czy u sędziego śledczego, czy w nadprokuraturze, czy wśród organów policji. Wogóle należałoby się dowiedzieć, który z domorosłych Sherlocków Holmesów wpadł pierwszy na pomysł, że uknuty został spisek w celu wprowadzenia w błąd rządu. Tylko drogą tych pytań można ocenić, o ile można tę koncepcję traktować serjo.

Prokurator: Proszę, by słowa wypowiedziane przez obr. dra Dwernickiego zostały zaprotokołowane dosłownie. Chodzi szczególnie o dokładne zaprotokołowanie słów „domorosłych Sherlocków Holmesów".

Dr. Dwernicki ukarany

Po naradzie Trybunał postanowił nałożyć na dra **Dwernickiego grzywnę w wysokości 200 złotych** za to, że „wbrew uchwale Trybunału, który określił zakres tezy dowodowej odnośnie do przesłuchania św. Rutki, wykroczył poza tę tezę w celach demonstracyjnych, przez co okazał lekceważenie uchwał sądowych. Ponadto za to, że mówiąc o organach policji i sądu nazwał je „domorosłymi Sherlockami Holmesami", używając określenia tego celem wyszydzenia tych organów".

Na tem zakończyło się przesłuchanie sędziego Rutki.

Dr Grek w dłuższym wywodzie zwraca uwagę, że nakładanie kary pieniężnej na obrońców może nastąpić tylko w tym wypadku jeżeli kogoś obrażono. Żadną miarą jednak nie może być stosowane do tego wypadku, jeżeli obrońca przekroczył tezę dowodową, jaką wytyczono do przesłuchania świadków. Mowca prosi o gwarancję, że obrona nie będzie nadal w pracy swej krępowaną. Nie chodzi o użycie określenia „domorosłych Sherlocków Holmesów", ale, że dr Dwernicki starał się wyjść poza ramy tezy dowodowej. Taka metoda stawia obronę w nader przykrem położeniu. Mowca prosi Trybunał, by raz jeszcze sprawę rozpatrzył i umożliwił obronie spełnianie jej ciężkiego obowiązku.

W tym samym duchu przemawia też obr. dr Dwernicki.

Prokurator nie oświadcza się w tej sprawie, bo zapadła już w tej mierze uchwała Trybunału.

Trybunał po naradzie uchwalił odmówić wnioskowi obrony o dopuszczenie pytań wykraczających poza zakres określony tezy dowodowej. W motywach przewodniczący podał, że Trybunał uznaje wniosek obrony za bezprzedmiotowy, ponieważ przesłuchanie św. Rutki zostało ukończone. O ile zaś wniosek obrony zmierza do ustalenia tezy dowodowej przy przesłuchaniu dalszych świadków, sąd uważa, że wniosek będzie wtedy aktualnym, gdy sąd wyda w przyszłości orzeczenie co do zakresu tezy dowodowej. Co do pytania w konkretnym wypadku uważa Trybunał stawianie pytań poza granicami wytkniętemi przez Trybunał z ademonstrację i brak uszanowania dla sądu i takie stawianie pytań będzie nadal karcone.

Zeznania Piotrowskiego

Z kolei przystępuje przewodniczący do przesłuchania protokolanta Piotrowskiego.

Św. dr Roman Piotrowski, ur. w roku 1898, aplikant sądowy, zeznaje po przysiędze. Zeznania jego pokrywają się w zupełności z zeznaniami sędziego Rutki. Czasem świadek używa tych samych wyrażeń i określeń użytych przez sędziego Rutkę. Zeznaje bardzo płynnie, tonem podniesionym i pewnym siebie. Od czasu do czasu spogląda na zegarek — jakby go cała sprawa nudziła. Zachowuje się dość butnie, co zmusza dwukrotnie obronę do zwrócenia się do przewodniczącego z prośbą o interwencję.

Sam sposób przesłuchania jest analogiczny do sposobu przesłuchania Rutki.

W pewnem miejscu przewodniczący zapytuje świadka, jaki był stosunek sędziego Rutki do osk. Mykytyna i czy sędzia Rutka inaczej się do niego odnosił, aniżeli do innych oskarżonych.

O rozszerzenie tezy dowodowej

Zabiera głos **dr Landau,** który oświadcza: Stawialiśmy Rutce szereg pytań co do sposobu traktowania Myk., aby wykazać różnicę w traktowaniu jego a w obchodzeniu się z innymi oskarżonymi. **Wszystkie te pytania zostały uchylone.** Obrona rozumiała to w ten sposób, że sprawa ta jest dla Trybunału obojętną i dlatego wyłączono ją z rozprawy. Poddaliśmy się temu zarządzeniu i dalej nie stawialiśmy pytań. Obecnie odnosimy wrażenie, że przewodniczący zmienił swe dawne stanowisko, uważając za wskazane pytać świadków o tę kwestję. Stwierdzam to, wzgl. zapytuję, czy stanowisko powzięte przez Trybunał zostało zmienione, czy kwesta wyjątkowego traktowania Myk. odmiennie od innych oskarżonych ma być przedmiotem postępowania dowodowego. Jeżeli zapadnie taka uchwała, obrona będzie wiedziała czego się trzymać. Chodzi więc o jasne postawienie sprawy: czy takie pytania są dopuszczalne, czy nie.

Przewodniczący oświadcza, iż stoi na stanowisku, iż o ile dana kwestja została już przez jego pytania poprzednio wyjaśniona, to w tym kierunku stawiane pytania podobne nie będą dopuszczone.

Polemika obrony z przewodn.

Obr. dr Landau: Stwierdzam wobec tego, że do dwóch momentów poprzednich został wprowadzony moment trzeci. Z początku przewodniczący wprowadził jedno kryterjum: wolno się pytać tylko co do przesłuchania oskarżonych, a nie co do przesłuchania świadków. Następnie przyszło drugie kryterjum: wolno pytać się tylko co do zewnętrznej strony protokołów, a nie wewnętrznej. Trzeci moment, teraz wprowadzony, redukuje rolę obrony do zera. Obrona nie może się zgodzić na dopuszczenie kryterjum tej treści, że przez pytania przewodniczącego, choćby one jak najbardziej dokładnie daną rzecz wyjaśniły, pytania obrony miały być już niepotrzebne i niedopuszczalne. Jakkolwiek przewodniczący ma nadzwyczajne przywileje, mimo to pytania obrony mogą przyczynić się do zasadniczego wyświetlenia prawdy. Jeżeli między obroną a Trybunałem jest różnica zdań co do wyjaśnienia danej sprawy jeżeli Trybunał będzie sądził, że sprawa jest wyjaśniona, a obrona będzie odmiennego zdania — cóż wtedy? Na rozprawie decyduje opinja Trybunału. Obrona jednak prowadzi rozprawę nie tylko dla użytku tego Trybunału, ale także — w razie wyroku zasądzającego — dla użytku Sądu Najwyższego, który ma decydować czy nie zachodzą przyczyny nieważności, czy uchylanie pytań obrony, było słuszne czy nie. Jak Sąd Najwyższy będzie mógł orzekać o tej nieważności, kiedy obrona nie będzie mogła wykazać, że takie pytania wogóle były stawiane przez nią, kiedy Trybunał z góry zamyka obronie usta? Wkończu mowca prosi o odrzucenie trzeciego kryterjum.

Wywody dra Landaua popiera dr Pieracki.

(Dokończenie na stronie 11)

List z Jerozolimy.

Echo ugody polsko-żydowskiej. — Nadzieje na ulgi emigracyjne i wzrost Funduszów odbudowy. — Wpływ ugody na imigrację. — Palestyna liczy się z dalszą niesłabnącą imigracją.

Jerozolima, 28 lipca.

(B. Z.) „Ugoda" polsko-żydowska znalazła żywe echo również i w Palestynie. Na ogół — wbrew wszelkim pesymistom, spodziewamy się tu w Palestynie, iż przyniesie ona naszym braciom w golusie ulgę w ich dotychczasowem położeniu, tak pod względem politycznym jak i ekonomicznym, że da im możność rozbudowy swych kulturalnych instytucyj, że zmaże z czoła trzech miljonów Żydów skazę obywateli drugiej klasy.

Lecz nietylko z tych ogólnych względów jest ugoda polsko-żydowska przedmiotem żywego zainteresowania. Naturalną bowiem jest rzeczą, iż na skutek wytwarzającego się w ostatnich latach bezpośredniego związku między Palestyną a golusem, każde poważniejsze rozstrzygnięcie w polityczno-ekonomicznem życiu golusu samoczynnie oddziaływa na dalsze ukształtowanie się losów żydowskiej siedziby narodowej w Paletynie. W szczególnym zaś związku z ugodą polsko-żydowską pozostają: imigracja do Palestyny oraz zasilenie palestyńskich funduszów odbudowy. Liczą się tu z tem iż Rząd polski zająwszy w swej oficjalnej deklaracji pozytywne stanowisko w stosunku do sjonizmu i żydowskiej siedziby narodowej, przyzna w konsekwencji dalsze ulgi tak imigrantom, będącym w wieku popisowym, jako też kapitalistom, zamierzającym wywieść do Palestyny kapitały, urządzenia lub maszyny. Należy również przyjąć, iż ruch sjonistyczny, zwolniony oficjalną enuncjacją z dotychczasowego zarzutu, jakoby był „antypaństwowym", będzie mógł swobodniej się rozwijać, obejmie szersze warstwy ludności żydowskiej, w głębsze niż dotychczas przejdzie pokłady życia żydowskiego w Polsce. Ustaną więc szykany policji i starostw nie tylko pod względem prawa zrzeszania się, zgromadzeń, odczytów ale i zbiórek na Keren Kajemet i Keren Hajessod. W ten sposób wmoże się w Polsce świadomość zamierzeń i celów sjonistycznego programu i w znaczniejszym niż dotychczas stopniu zasilą się wspomniane fundusze odbudowy.

Nie trzeba chyba dowodzić, że ugoda polsko-żydowska wywrze pewien wpływ na charakter dalszej imigracji. Nie podzielamy jednak obawy tych, którzy twierdzą, iż z chwilą gdy Grabski popuści śrubę, nie tyle podatkową, ile antyżydowską, ustanie temsamem ta imigracja, którą powszechnie obejmuje się mianem: Alijat—Grabski. Przedewszystkiem trudno sobie wyobrazić, aby jedno pociągnięcie choćby nawet szczerozłotem piórem na rządowym nawet pergaminie mogło natychmiast wpłynąć na zmianę panujących nastrojów. Dużo jeszcze wody w Wiśle upłynie, nim wzajemne polsko-żydowskie współżycie, zatrute przez różnych oficjalnych, zawodowych i amatorskich antysemitów długotrwałą i celową pracą, znowu się korzystnie ukształtuje, nim zabliźnią się rany, nim zniknie niechęć, uprzedzenie i nienawiść. Nadto kwestja żydowska w Polsce stanowi jeden tylko z wielu poważnych problemów domagających się rozwiązania, jeżeli chodzi o sanację kraju pod względem gospodarczym. Przesilenie ekonomiczne, zagrażające i nadal całej Europie jest jednem z następstw wojną spowodowanego wycieńczenia, powojennej deprawacji pojęć, wybujałego szowinizmu narodowego, państwowego sobkostwa, wzajemnego niedowierzania, wyrażającego się w nadmiernem, kosztownem zbrojeniu. Przesilenie to nie da się tak prędko zlikwidować. Nie zniknie ono również tak rychło w Polsce. Pewnem więc jest, że Grabski, jako minister finansów i nadal będzie przykręcał swą śrubę podatkową, jakkolwiek Grabski jako odpowiedzialny sternik Rządu podpisał słynną deklarację ugodową. Pewnem również jest, że ze względu na większość chłopską w sejmie— w pierwszej linji i nadal cierpieć będzie z tego tytułu ludność miejska czyli Żydzi.

Alijat Grabski więc nie ustanie. Ale nawet gdyby przestały działać negatywne pobudki czwartej alijah, tej alijah, na którą w większości składa się wspomniana wyżej Alijat-Grabski, -- to Palestyna, rozwijająca się nadspodziewanie szybko i pomyślnie, ta nowa Palestyna ze swymi nadzwyczajnymi widokami na przyszłość tak pod względem rolniczym jak i przemysłowo-handlowym, nie przestanie być tą, nie dającą się niczem rozwiać i osłabić atrakcją dla tych wszystkich, którzy dążą do Palestyny nie z miłości do kraju i sjonizmu, lecz z pobudek czysto materjalnych. Jeżeli się bowiem uwzględni, iż przedwojenne asylum tj. Ameryka coraz szczelniej zamyka swe bramy, że nawet robotnicza organizacja w Ameryce domaga się dalszych ograniczeń imigracyjnych, to pewnem jest, że dla tych wszystkich, którzy z różnych powodów chcieliby zmienić swe dotychczasowe miejsce pobytu, Palestyna i nadal pozostanie jedynem ujściem, w które spływać będzie fala żydowskiej emigracji. — Dlatego też liczą się w Palestynie z tem, iż mimo ugodę polsko-żydowską owe trzy tysiące ludzi imigrujących miesięcznie do Palestyny pozostanie i w przyszłości minimum przeciętnego miesięcznego przyrostu — przysyłanego przez golus.

Rekordowa liczba emigrantów do Palestyny w lipcu br.

Jerozolima. W lipcu br. przybyło do Palestyny 3.100 emigrantów żydowskich. Począwszy od roku 1919 do końca lipca 1925 przybyło do Palestyny 80.000 emigrantów.

Przed XIV Kongresem Sjonistycznym.

Pobyt Herberta Samuela we Wiedniu. — Silny napływ delegatów i gości Wystawa palestyńska.

Wiedeń. (ŻAT) B. Wysoki Komisarz Palestyny sir Herbert Samuel przyjął prezydjum sjonistycznej organizacji w Austrji oraz kierownictwo kongresu. Sir Herbert Samuel poinformował zebranych o obecnej sytuacji oraz o perspektywach dzieła odbudowy w Palestynie. Rozmowa była poufna. Komunikat o przebiegu rozmowy nie został wydany.

W sferach sjonistycznych Wiednia zwracają powszechną uwagę na nieobecność inżyniera Roberta Strickera na przyjęciu u sir Herberta Samuela. Przypuszczają, że jest to w związku z opozycją Strickera wobec systemu politycznego sir Herberta Samuela w sprawie tych punktów mandatu, będących w związku z dziełem odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

* * *

Hotel na Ringstrasse, w którym zamieszkał sir Herbert Samuel z rodziną jest silnie strzeżony przez licznych ajentów policyjnych. Zarząd hotelu odmawia udzielenia wszelkich informacyj o osobie sir Herberta Samuela.

* * *

W ostatnich dniach daje się zauważyć silny napływ delegatów i gości, przybywających z najdalszych zakątków świata w celu wzięcia udziału w kongresie sjonistycznym. Z Palestyny przybyli dotąd pp. Sprincak i Kapłański.

Dnia 10-go bm. odbyła się w biurze XIV. kongresu nowa konferencja prasowa, na którą zaproszeni zostali wszyscy zagraniczni i krajowi dziennikarze. Na konferencji demonstrowano urządzenie fonografów dla przyjmowania protokołów.

Wystawa palestyńska otwarta zostanie dn. 16-go bm. w obecności około 900 zaproszonych gości reprezentujących świat polityczny, finansowy, przemysłowy i publicystyczny. Rząd austrjacki reprezentowany będzie przez ministra handlu dra Schürfa, który powita wystawę w imieniu Austrji. Prawdopodobnie na otwarciu wystawy obecny będzie także sir Herbert Samuel.

SZYMON JUSZKIEWICZ.

W sidłach strachu

Powieść współczesna z życia Żydów w Rosj.

28.

— Żyjecie prawdopodobnie na księżycu — wtrącił Jaszczyk. — Kiedyżto i komu przeszkadzały sowiety w pracy? Wydaje się istotnie dekrety, lecz któż im jest posłuszny? Czemuż mamy się dać za nos wodzić? Dlaczego mamy zjadać ich kaszę i wodnistą zupę? Niech sobie komuniści i inni głupcy spożywają swą zupę, a my znajdziemy już inne potrawy. Bolszewicy — to dziś potentaci, lecz właśnie dlatego są plany ich niemądre i my w końcu przecież chwycimy ich za kark. Cóż w tem nadzwyczajnego? W czasach, gdy burżuazja pragnie zniszczyć burżuazję, nie dałbym ani złamanego szeląga za burżuja. A oni? U nich mnożą się wszak burżuje jak grzyby...

— Ależ słuchajcie! — przerwał Simotszka — jakiż głupiec zechce wskutek tego kupić dom? Cóż z nim uczyni?

— Bądź spokojny, zaraz ci odpowiemy i wszystko wyjaśnimy — rzekł Jaszczyk. — Po pierwsze wykupuje zagranica i to bardzo znacznie, Anglicy i Francuzi. Nikt przecież nie przypuszcza, że bolszewicy już tu na wieki pozostaną. A po drugie jest to — właśnie tu na miejscu — interes. Kupuje się dom, pół domu, ćwierć domu, ile się da. A jeśli jest nabywca, znajdzie się też i sprzeda. Mój klijent, który zakupi pa... dom, sprzeda później. Rozumiecie? I tak to kołuje. Wy — jemu, a on znowu inemu inny zaś trzeciemu. W międzyczasie coś się przytem zarabia. Cóż chcecie więcej.

Simotszka doznał zawrotu głowy. On urzęduje w „sownarchozie" i nie wie, co się wokoło dzieje. Myśl sprzedania domu była mu dogodna. Lecz cóż zrobi z pieniądzmi? Z drugiej zaś strony, cóż ma z domu, który mu zabrano? A jeśli sprzeda ten, będzie mógł zakupić inny, lepszy? Ale wszak wszystko jedno, lepszy, czy gorszy i tak korzystać z niego nie można. A więc co? Ten drugi dom będzie można przecież także sprzedać. Ciekawa mięszanina: sprzedajesz mury, które ci zabrano, ludzie zarabiają na tem pieniądze, pośrednicy bogacą się — prawdziwy dom warjatów.

— Słuchajcie Meiersohn — rzekł Simotszka, czując, że gdyby miał nawet dziesięć głów, nie mógłby i tak zrozumieć. — Interes — interesem. Jest rzeczą zrozumiałą, że skoro ludzie kupują domy w tak dziwnym czasie — wiedzą widocznie, co czynią i na pewno czynią roztropnie. Zgoda! Lecz jeśli tak, więc pytam się was, czemu prawie ja mam sprzedać dom? Lepiej będzie, jeśli go sprzedam sam bez ryzyka.

— Ależ Semjonie Gregorjewiczu — zauważył spokojnie Meiersohn — przybyliśmy wszak do ciebie z planem sprzedania, a nie kupna domu. Czekajcie, jeszcze nadejdzie czas do kupna..

— Nie, tak nagle nie mogę powziąć postanowienia. Porozumię się z moją małżonką. Proszę zaczekać.

Szybkiemi kroki wszedł do jadalni i zaczął opowiadać:

— Rozumiesz sprawę: przyszli do mnie kupić dom. W jakim czasie!? Głupota! Jak ci się to podoba Dorotszka? Sonia, proszę podać tymczasem kotlety... Niech będą zimne... Nic to. Siedzimy tu, drżymy przed każdem poruszeniem. „Czeka" wyroki śmierci, szpiedzy, prowokacja. Zapomniałem ci oznajmić, że p. Pogorzelskaja służy w „Czece" a Szumskaja — mówił śpiesząc się i napełniając usta potrawami. Głód, mrozy, rąbie się płoty, by mieć czem zapalić w piecu, a ta zgraja sprzedaje jeszcze domy. I pocóż bolszewicy drukują swoje głupie dekrety? Jednem słowem — zakończył nieoczekiwanie — jeśli chcesz, sprzedajemy nasz dom, jeśli nie, to nie.

— Nie rozumię ani słowa — wykrzyknęła Dorotszka gniewnie. Co to znaczy: sprzedać dom? Przestań raz wreszcie jeść, skoro mówisz. Albo jedz i ja zaczekam, albo mów! A gdzie jest notarjusz? Nie, trzeba się przedtem poradzić Fraka.

— Cóż to ma wspólnego z Frakiem? Wiecznie twój Frak — odparł, połykając pośpiesznie. — Znaczy to, że zgadzasz się sprzedać? Jesteś lekkomyślną niewiastą. Jeśli istotnie kupuje się domy, nie opłaci się wcale sprzedawać? Zaczekamy aż ceny się podniosą. Jeśli chodzi o notarjusza — przemawia to do rozumu. Pobiegnę zapytać się o niego.

Wybiegł z jadalni do pokoju przyjęć.

— Słuchajcie Meiersohn, a gdzie jest notarjusz?

— Jest i notarjusz, wszystko jest! — odpowiedział z radością Meiersohn. — Oczywiście, nie z dawnych notarjuszów, lecz zaprzysięgły adwokat. Lecz pocóż nam dawnego notarjusza. Obecnie odbywa się to trochę inaczej. W istocie jednakowoż

Ekscesy antysemickie w Rumunji

Prof. Cuza pobity przez Żydów? — 30 Żydów rannych.

W Jassach rozeszła się niedawno pogłoska, iż student żydowski Lerman pobił do krwi znanego antysemitę, prof. Cuzę. Aresztowany Lerman zaprzecza udziału w napadzie. W związku z rzekomym napadem wtargnęli faszyści rumuńscy do dzielnicy żydowskiej. 30 Żydów jest rannych, znaczna liczba sklepów żydowskich została doszczętnie zdemolowana. Dopiero po upływie kilku godzin przywróciła policja porządek.

* * *

Bukareszt (ŻAT). We Fokszanach doszło do zaburzeń antysemickich. Zaburzenia trwały kilka dni. Wielu żydowskich przechodniów odniosło rany. Kilku odwieziono do szpitala. Wśród ludności żydowskiej panuje silne oburzenie z powodu biernego zachowania się policji w czasie ekscesów. Przedstawicielstwo Żydów rumuńskich interwenjowało u władz centralnych.

PRZYWÓDCA RUMUNSKICH ANTYSEMITÓW MORDERCĄ ŻYDA. Klauzenburg. (ŻAT). Wielkie oburzenie wywołała w tutejszych sferach wiadomość o morderstwie dokonanem na Żydzie przez przywódcę miejscowych antysemitów, doktora medycyny Börju. Przed kilku dniami znaleziono kupca żydowskiego Maurycego Nusbauma zastrzelonego w toalecie miejscowego hotelu-restauracji. Obok trupa leżała gazeta, na której napisane było, że Nusbaum odebrał sobie życie. Budziło jednak podejrzenie, że przy zamordowanym, bogatym kupcu nie znaleziono wcale pieniędzy, aczkolwiek wiadomo było, że Nusbaum przed śmiercią zakasował większą sumę pieniędzy. Dopiero po kilku dniach aresztowano dr. Börju, jako podejrzanego o morderstwo. Służba hotelowa wyznała, że dr. Börju, który spędził wieczór krytyczny w towarzystwie Nusbauma, zastrzelił go później w toalecie. Kelnerka Anna Pop wyznała, że na życzenie dr. Börju, z którym utrzymywała bliskie stosunki, napisała na gazecie, jakoby Nusbaum popełnił samobójstwo. Dr. Börju zaprzecza jednakże udziału swego w morderstwie i oświadcza, że po usłyszeniu strzału wbiegł do toalety w celu uratowania samobójcy, ale pomoc jego przybyła zapóźno. Oskarżony jednakże plącze się w swych wyznaniach.

Börju był fanatycznym antysemitą. On to właśnie sprowokował wszystkie manifestacje antysemickie w Klauzenburgu i w swoim czasie podżegał studentów miejscowych w czasie uroczystości narodowj do znęcania się na Żydami, jadącymi na koleji.

---

jest to samo, co dawniej. Wszystko przygotowaliśmy.

— Zaczekajcie nieco. Pomówię znowu z moją żoną — wyszedł Simotszka i wysunął się z pokoju.

— Notarjusz jest, wszystko jest. No, a cóż postanowiłaś? Trzeba im dać odpowiedź.

— Czy ja wiem? Postanów sam. Czemu się mnie pytasz? — odparła Dorotszka — i uspokój się. Wyglądasz już teraz z gniewu jak djabeł. Możebyś spróbował sprzedać im nasz płot? I tak go nam wyrąbią.

— Lecz oni chcą przecież dom, a nie płot. Co za dziwna kobieta. Gdyby chcieli nabyć płot, powiedzieliby o tem, a pozatem — pieniądze! Co uczynimy z pieniądzmi?

— Nie wiesz co uczynimy z pieniądzmi? — zdziwiła się Dorotszka — ukryjemy je w ziemi.

— Lecz przecież właśnie rozpoczyna się „tydzień piwnic i strychów" — odrzekł Simotszka. — Nie wiem, co zrobimy ze szkatułką, którą zakopaliśmy w stajni, a do tego jeszcze te pieniądze. A przytem — „czeka". A więc sprzedać, czy nie sprzedać? Jak myślisz?

— Dlaczego ja mam rozstrzygać? — zapytała Dorotszk. — Zresztą, sprzedaj!

— [illegible] djabeł wie! — wahał się Simotszka — nie [illegible] co należy uczynić! Może nagle dowiemy się w[illegible]stkiego? A w końcu cóż mamy ze zniszczonego [illegible]okwirowanego domu?

— [illegible]scy się dowiedzą o tem — rzekła Dorotszka. Wstręt mię ogarnia, kiedy wchodzę do mego własnego domu. Wchodzisz do domu, nikt za tobą nawet nie popatrzy. Do najpiękniejszych mieszkań wpuszczono robotników. Sprzedać!

— Istotnie trzeba sprzedać; niech to djabli porwą! Niech inny doznaje przykrości. Za pieniądze kupimy brylanty i położymy kres dotychczasowemu stanowi. Nie zawsze będzie tak, jak jest teraz...

I rozpromieniony Simotszka wszedł do pokoju przyjęć, by wyjawić swe postanowienie. C.d.n.

KRONIKA POLITYCZNA.

Zbrojenia morskie.

Z mowy szefa admiralicji angielskiej, Bridgemana, wygłoszonej przed kilku dniami, a zmierzającej do szerzenia w społeczeństwie angielskim zrozumienia konieczności budowy floty wojennej, wynika, że pięć największych potęg morskich w świecie — St. Zjednoczone, Japonja, Francja, Włochy i Anglja — zbudowały od czasu wielkiej wojny 399 nowych okrętów wojennych.

Z liczby tej przypada: na Stany Zjednoczone — 10 krążowników, 70 burzycieli (destroyers), 30 łodzi podwodnych; na Japonię — 18 krążowników, 50 burzycieli, 45 łodzi podwodnych; na Wołyniu — 2 krążowniki, 22 burzyciele i 13 łodzi podwodnych.

Ponieważ podsumowanie liczby okrętów wojennych, zbudowanych przez powyższe cztery państwa w ciągu siedmiu lat powojennych, daje liczbę 312, więc z tego wynika, że w tym samym czasie Anglja zbudowała 87 okrętów trzech powyższych typów; uważa jednak posiadaną flotę za zgoła niedostateczną i dlatego właśnie lord admiralicji wystąpił z nowym programem budowy floty w tym celu, by Anglji dać możność zachowania miejsca pierwszej potęgi morskiej.

P. Gardin o Niemczech w Lidze narodów.

Londyński „The Observer" z 2-go bm. podaje rozważania swego redaktora p. J. L. Garvin'a, na temat ostatniej fazy rokowań o pakt i wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów.

„P. Austen Chamberlain dąży do paktu po męzku, lecz będzie potorzebował stałego i zręcznego kierowania, aby doprowadzić go do portu. Opozycja nie pomaga mu w tem, dzięki nierozważnym atakom. P. Chamberlain był i jest całkowicie przygotowany dla odbycia konferencji, której chcą Niemcy, Metodami szkoły korespondencyjnej nigdy się tego nie rozwiąże. P. Briand opiera się. Pragnie postawić Niemcy przed uprzednio dokonanem porozumieniem anglo-francuskiem. Nie idzie jednak dobrą drogą dla zapewnienia sobie tego. Nie ma możności pozyskania zarówno Angji jak i Niemiec dla paktu, który pozwoliłby Francji na wkroczenie do Niemiec w interesie jej wschodnich sojuszów, a bez upoważninia Ligi Narodów. Pozatem art. 19 Statutu Ligi przewidujący specjalnie ostateczną możliwość rewizji traktatów, którą nasi sąsiedzi po większej części jeszcze odrzucają, musi być przyjęty w znaczeniu tego, co mówi istotnie. Ze specjalnem zadowoleniem zaznaczamy, iż tą samą linją idzie Vandervelde i że poglądy brytyjskie i belgijskie zdają się być identyczne.

Niemcy powinny ograniczyć swe żądania do tych punktów i pozatem nie robić trudności w wejściu do Ligi Narodów. Jak pułk. House zaznaczył kiedyś, będą one bezpieczniejsze i silniejsze wewnątrz Ligi, niż poza nią. Jeżeli raz wezmą na odwagę i wstąpią do Ligi, nie będą wówczas miały istotnej trudności w zachowaniu swych stosunków z Moskwą na tym stopniu przyjaźni, na jakim są one obecnie. Przeciwnie, istotnym celem niemieckiej dyplomacji i jedną z najbardziej pożądanych rzeczy w sprawach świata powinno być wprowadzenie Rosji także do Ligi".

Wiadomości ze świata

WSZECHSWIATOWA WYSTAWA W AMERYCE. W roku 1926 ma się odbyć w Filadelfji, dla uczczenia 150-tej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, olbrzymia wszechświatowa wystawa, w której do wzięcia udziału zostały urzędowo zaproszone przez rząd amerykański wszystkie mocarstwa europejskie, a między innemi i Polska,

Wystawa w Filadelfji ma uwydatnić dorobek ludzkości we wszystkich bez wyjątku dziedzinach życia. Inauguracja wystawy ma nastąpić w kwietniu roku przyszłego, a trwać będzie do grudnia 1926. Liczba osób, mających zwiedzić wystawę, preliminowaną jest na 50 miljonów.

„Chicago Tribune" donosi, iż Francja i Wielka Brytanja zadeklarowały już swój udział w wystawie filadelfijskiej.

Z inicjatywy wydziału prasy i propagandy ministerjum spraw zagranicznych oraz polsko amerykańskiej izby handl. tworzy się komitet org., który ma zająć się przygotowaniem programu działu polskiego.

SYN GORKIJA KAPITANEM LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ. „Petit Parisien" donosi, że głównodowodzący armji marokkańskiej, marszałek Lyautey przedstawił do odznaczenia kapitana legji cudzoziemskiej Peszkowa, który podczas działań wojennych przeciw Riffenom odznaczył się męstwem i został ciężko raniony. Kap. Peszkow jest emigrantem rosyjskim i zaciągnął się do służby w legji cudzoziemskiej. Nie byłoby nic w tem dziwnego, gdyby nie fakt, że kap. Peszkow jest synem Maksyma Gorkija. Najwidoczniej syn jest wyznawcą innych przekonań, niż ojciec.

NOWY OLBRZYMI DWORZEC W CHICAGO. Dnia 24 lipca oddano do użytku w Chicago nowy dworzec „Union Raillway-Station", którego budowę rozpoczęto w roku 1915. Koszta wynoszą okrągło 60 miljonów dolarów. Dziennie może na razie odchodzić z tego dworca 300 pociągów, a w budynku może się pomieścić 5000 pasażerów i 400 ton bagażu. Front dworca jest na 21 pięter wysoki. W gmachu mieszczą się biura 4 towarzystw kolejowych.

WALKI BYKÓW W ATENACH. Rząd grecki zezwolił na urządzenie w Atenach wielkiej areny, na której odbywać się będą walki byków. Podobno pragnie rząd w ten sposób odwrócić uwagę społeczeństwa od spraw politycznych. Grupa ateńskich bankierów podjęła się urządzania tych igrzysk, które będą wprawdzie wzorowane na walkach byków w Hiszpanji, ale doznają małej modyfikacji. Mianowicie rogi byków będą osłonięte gumowymi kapturami, aby uniknąć przelewu krwi i niebezpieczeństwa życia walczących torreadorów.

KOSZTOWNE ROZTARGNIENIE. Pewien australijski profesor, który przybył do Londynu, aby wziąć udział w wielkim kongresie uniwersyteckim imperjum brytyjskiego, zrobił niezwykłe odkrycie, iż przyjechał o cały rok za wcześnie. Kongres odbędzie się bowiem dopiero w lipcu 1926 roku. Komitet wysłał w swoim czasie pismo okólne z zawiadomieniem o kongresie, przez pomyłkę jednak zapomniano podać rok, w którym się odbędzie. Wprawdzie później pomyłkę tę naprawiono wysłaniem drugiego pisma, ale roztargniony profesor widocznie nie zwrócił na nie uwagi. Dowiedziawszy się o fatalnej pomyłce postanowił profesor wrócić do Australji a za rok przyjechać znowu. Nie był ponoś nawet zbytnio przejęty tem, iż odbył nadaremnie drogę wynoszącą dwadzieścia cztery tysiące mil angielskch.

SMIERC DZIEWCZYNY WSKUTEK UKĄSZENIA PRZEZ... MĘŻCZYZNĘ. Pisma wiedeńskie rozpisują się o tragicznej śmierci 15-letniej Rudolfiny Vondra, która zmarła przed kilku dniami w szpitalu wskutek ukąszenia przez mężczyznę.

Rudolfina Vondra, pracownica krawiecka poznała przed kilku miesiącami młodzieńca, który występował, jako tancerz w jednym z nocnych kabaretów Wiednia. Matka dziewczyny zakazała surowo wdawać się z młodym człowiekiem, ale Rudolfina w tajemnicy przed matką z przyjaciółkami swojemi i z owym panem, którego znały pod imieniem „Heini", chodziła często do kawiarń i urządzała wycieczki za miasto.

Tak też w piękny dzień czerwcowy udała się Rudolfina z przyjaciółkami i z przyjacielem do Schafbergu, gdzie w kostjumach kąpielowych oddawali się przyjemności kąpieli słonecznych. Podczas wesołej zabawy młodzieniec żartem ugryzł Rudolfinę w udo tak boleśnie, że dziewczyna się rozpłakała i przerwawszy zabawę wróciła do domu.

Mimo, że rana była bardzo bolesna i cała noga obrzmiała, Rudolfina nie powiedziała nic matce, nie chcąc się przyznać do niedozwolonej wycieczki z młodzieńcem. Gdy jednak ból nie ustawał, a wskutek silnej gorączki Rudolfina nie mogła wstać z łóżka i pójść do pracy, przyznała się, że ukąsił ją pies. Matka zawiozła córkę do szpitala, gdzie leczono Rudolfinę wstrzyknięciami przeciw wściekliźnie. Nie odniosło to oczywiście żadnego skutku i dziewczyna wśród strasznych męczarni po kilku tygodniach umarła. Obdukcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci był paraliż rdzenia pacierzowego. Ponieważ Rudolfina wyznała przed śmiercią całą prawdę, zachodzi możliwość, że wskutek ukąszenia młodzieniec zaraził Rudolfinę, gdyż prawdopodobnie był chory na lues.

Pesymizm i krytycyzm.

Na marginesie rozprawy prof. Wasiutyńskiego.

W umieszczonej na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego" (zeszyt Nr. 6) rozprawie pt. „Źródła pesymizmu" analizuje prof. Bohdan Wasiutyński obecną psychologię społeczeństwa polskiego i obecne położenie wewnętrzne Polski.

Autor stwierdza istnienie pierwiastka pesymizmu w społeczeństwie, a przedewszystkiem w sferach inteligencji polskiej i to pesymizmu, który za sadniczo różni się od zdrowego krytycyzmu.

Źródeł pesymizmu doszukuje się zaś: 1) we formie uczuciowego reagowania na zjawiska społeczne; społeczeństwo żyjące nastrojami wpada w zmienność nastrojów, a co zatem idzie „nie ma zrozumienia dla ewolucji w stosunkach politycznych i społecznych". Następnie 2) we wyniesionej z epoki niewoli negatywnej postawie wobec poczynań rządowych, dochodzącej czasem do takiej negacji, „że niemal z podświadomą radością wita się niepowodzenia" oraz 3) we „wzroście wrażliwości na wszelkie niedomagania". Wypływa też ten pesymizm zdaniem autora 4) z „rozczarowania żywiołów ideowych w społeczeństwie" w zetknięciu się z rzeczywistością, „skoro się okazało, że sprytni karjerowicze, demagogowie, nie dbający o przyszłość państwa, rozmaici rycerze przemysłu politycznego zdobywają sobie wpływy i powodzenie i że od nich zależą losy państwa". A wreszcie źródłem pesymizmu jest 5) „dokonywanie się głębokich przeobrażeń społecznych", bolesnych zwłaszcza dla warstw nie mi dotkniętych (np. dla ziemiaństwa).

Przeciwstawiając temu do pewnego stopnia nastrojowemu pesymizmowi swoje rozważania o ewolucji zjawisk i ewolucji organizacji społecznej w Polsce, uwarunkowanej specyficznemi przeszkodami w jej ewolucji historycznej (rozbiory), dochodzi autor do konkluzji że dzisiejsza rzeczywistość polska jest wynikiem swoistej ewolucji i powiązania pewnych sprzeczności organiz., a jako taka nie może być inną, niż jest. Prof. Wasiutyński nie wyrzeka się jednak nadziei naprawy i poprawy tej rzeczywistości. Poprawa może jego zdaniem nastąpić przez ulepszenie ustroju i mechanizmu naszej demokracji. Ulepszyć zaś ten mechanizm może tylko „podwójny proces: jeden idący z góry, drugi z dołu". „Przywódcy fikcyjni, szukający dotychczas w masach wiatru, któryby dął w żagle, bez względu na kierunek drogi, muszą się przeobrazić w rzeczywistych przywódców, posiadających poczucie odpowiedzialności przed narodem. Winni narzucać program swym zwolennikom, stać się istotnymi kierownikami".

Słuszne te rozważania są bardzo znamienne ze względu na sferę z której pochodzą. Stronnictwo narodowej demokracji, często szukało „w masach wiatru, któryby dął w żagle". Jego taktyka w sprawie żydowskiej jest typowym tego dowodem. Poczę to ją stosować przed przeszło dwudziestu laty. I teraz znowu Zw. L. N. musiał nastawić swoje maszty na wiatr „Rozwoju". Wszak prezes ZLN i jego sternik nadesłał na wiec „Rozwoju", odbyty we Lwowie dnia 20 lipca br. telegram, w którym zapewnił że odbyte niedawno rozmowy członków rządu z Żydami oraz zawarte pakty **nie wiążą w niczem Zw. Lud. Nar. i że stanowisko stronnictwa w kwestji żydowskiej nie uległo najmniejszej zmianie**".

Chwilami rzeczywiście trudno zrozumieć, dokąd to z wiatrem płyną sternicy tej nawy...

Lecz rozważania prof. Wasiutyńskiego nasuwają i inne jeszcze refleksje. Stwierdzenie w organie posiadającym patent na polskość, tego faktu, że istnieje pesymizm społeczny, już czysto polski, nie zaszczepiony przez Żydów, ale będący objawem bardzo skomplikowanych zajść społecznych, pozwala nam dać wyraz przekonaniu, że nasz krytycyzm żydowski w odniesieniu do pewnych form i zjawisk życia społecznego i państwowego w Polsce nie był znowu czemś tak bardzo zbrodniczem. Jeżeli nawet uprzedził pesymizm polski, to było to wynikiem naszej trzeźwości nie poddającej się nastrojom. Jeżeli zaś uznamy trafność dalszego spostrzeżenia, że z nastaniem normalniejszych stosunków wzrosła wrażliwość na wszelkie niedomagania to musimy przyznać, że społeczeństwo żydowskie musiało i musi odczuwać bardzo niemiło, wszystkie ataki skierowywane przeciwko niemu przez pewne odłamy stronnictw i prasy i to tem bardziej, im więcej stosunki się normalizują. Opętanie poczyna nia pewnych wiadomych pisemek są wręcz potworną prowokacją.

Przyjmując zaś, że przeobrażenia społeczne, dotykające stanu posiadania pewnych warstw, stają się źródłem pesymizmu tych warstw, przyznać znowu trzeba, że Żydzi poddać się mogli najgorszemu pesymizmowi, skoro głoszono i zastosowywano wobec nich prgram eksterminacji na każdem polu, program oddawna opracowany i sformułowany, nie pozwalający na żadne złudzenia. Wobec tej nowej „wiedzy radosnej" antysemityzmu trudno się było zdobyć na bezwzględną pochwałę urody tego życia, które niosło „przedwiośnie" Polski. I nie nas tylko rozczarowało przedwiośnie. Dobrze jest czasem sobie zanotować uwagi, które ktoś drugi, tym razem p. Junoszyc w „Rzeczypospolitej", poczynił. Dobrze jest czasem zanotować, że był taki Polak, co nie stał się bolszewikiem, a rzekł raz w Paryżu: „Za Polskę można tylko umrzeć, ale żyć tam nie można", i że był taki ksiądz polski, który jeszcze rok temu w Tczewie „wymyślał na polskie porządki" i użył nawet zwrotu; „Poco wyście nam tę waszą wolność przynosili?" i że jest taki polski literat, którego nazwisko jest Dołęga-Mostowicz, który „dziś śmiało może przyznać, że jeszcze rok, dwa lata temu, wielu z nas, chociaż za żadne skarby do tegobyśmy się nie przyznali, z obawą i powątpiewaniem patrzyło w przyszłość... dziś nikt już nie wierzy w bzdurę sezonowości Polski".

Piszący te słowa ze szczególną satysfakcją podkreśla te enuncjacje, albowiem dla niego np. od pierwszej chwili w której zarysowywać się począł kształt państwowości polskiej, było jasnem i pewnem, że powstanie i rozwój Państwa polskiego jest koniecznością historyczną i etyczną i że w tych fazach rozwoju, ku którym ludzkość zdąża, nie może się więcej powtórzyć się i zaistnieć fakt pozbawienia własnej państwowości narodu dwudziestomiljonowego, posiadającego wielką i jednolitą kulturę.

Dr. Ludwik Oberlaender.

Mały feljeton.

ABRAHAM REIZEN

Zostałem sam.

Siedziałem na ławce, w ogrodzie Saskim. Dłużyło mi się, więc wyjąłem z kieszeni ostatni numer gazety żydowskiej, i począłem czytać.

Na tej samej ławce, jeno nieco oddalona odemnie, siedziała bogata dama Żydówka, w wieku 40 lat, z małą dziewczynką-córeczką, 11—12 letnią.

Gdym odrywał wzrok od gazety, i mimowoli, niechcąco zwracałem spojrzenia na moje szanowne sąsiadki, wówczas, dostrzegałem parę dużych oczu, — tej małej dziewczynki — utkwionych bądź we mnie — bądź w mą gazetę.

Po jej spojrzeniach, łatwo zrozumiałem — poznałem, że gazeta moja jest jej obcą, a takich dziwnych liter, nigdy nie widziała... Każde jej spojrzenie dziecięco, ze zdumieniem pytało: cóż to jest takiego? Boć to ani rosyjskie, ni polskie — ani też niemieckie?... I wkrótce usłyszałem jej wyraźne pytanie po polsku:

— Mamuniu co ten pan czyta?

Spojrzałem na matkę, na tą bogatą damę, i zoczyłem jak jej biała cera twarzy — ściemniła się, i zachmurzyło się całe oblicze — a długi jej nos skrzywił się w bok: i wkrótce potem usłyszałem krótką cierpką odpowiedź:

— Nic!

Dziewczę jednak, jak bogate rozpieszczone dziecko, było uparte i usilnie domagało się, by jej matka powiedziała, co ja czytam takiego.

Lecz matka, ze złością kreśliła znaki w piasku jedwabną parasolką, złościła się, i nie powiedziała... Tak jakby się obawiała — wymawiając nazwę należną — zanieczyścić sobie usta.

Serce mi poczęło bić silnie. Jakiś stary ból odezwał się we mnie i gryzł i piekł i żarł... I nie wiem jak to się stało — nagle — gwałtownie, wyrwała mi się odpowiedź:

To jest żydowska gazeta!...

I nim zdołałem się obrócić, by spojrzeć jakie wrażenie moja odpowiedź zrobiła — dama ta z dziewczynką zniknęła w drugiej aleji...

I zostałem sam...

(Przełożył Leonha).

A. CZECHOW

Końskie nazwisko

Emerytowany major Buldejew cierpiał ogromnie z powodu bólu zębów.

Usta miał pełne wódki i koniaku, w zębie pełno opjum, terpentyny, petroleum, wargi nasmarował jodyną, aż zczerniały, do uszu włożył watkę z kamforowym olejkiem — mimo to bóle nie ustawały — lecz wzmagały się z każdą chwilą...

Przyszedł lekarz-dentysta.

Począł kłuć szpilką w dziąsłach zapisał chininę — ale to również nie pomogło. Na zlecenie lekarza, by ząb wyrwać — major w żaden sposób nie chciał się zgodzić. Domownicy — żona, dzieci, służba nawet kucharz Jan — zebrali się na naradę i każdy dawał projekt niezawodnych środków na leczenie zębów...

Wreszcie przybył ordynans Buldejewa, który radził usunąć ból przy pomocy czarów, które niechybnie natychmiast pomogą.

— Panie majorze! — rzekł ordynans — przed dziesięciu laty mieszkał w naszym domu pewien zaklinacz, który doskonale usuwał bóle zębów przy pomocy czarów. Nic właściwie nie robił... Przychodził mówił coś szeptem, wykręcał się trzy razy na pięcie, machał rękami i ból przechodził, jakby ktoś ręką odjął.

— Gdzie on teraz mieszka?...

— Od czasu, gdy wyprowadził się z naszego domu mieszka u ciotki w Saratowie. Utrzymuje się z tego. Gdy kogoś tylko zabolą zęby, natychmiast udaje się do zaklinacza — i sprawa załatwiona. Przyjmuje właściwie chorych tylko u siebie w domu ale w nagłych wypadkach chodzi również z wizytami... Pan major może go natychmiast wezwać telegraficznie... Powiedzmy w ten sposób: „Najwyższy sługa kościoła dostał bólu zębów". Napewno przyjedzie, gdyż jest pobożnym człowiekiem...

— Nie wierzę w takie głupstwa!...

— Radzę panu majorowi usłuchać mej rady... To napewno pomoże...

— Wyślij depeszę, co ci to szkodzi?... — radziła żona. — Nie wierzysz w czary, ale ja się znam na tem... W każdym razie to ci zaszkodzić przecież nie może...

— Więc dobrze... zadecydował Buldejew. — Mogę wysłać depeszę nawet do djabła, byle tylko pozbyć się tego bólu... Ach!... Co to za ból okropny!... Więc gdzie on mieszka?... Jak brzmi jego adres?

Major usiadł przy biurku i wziął pióro do ręki.

— W Saratowie zna go każdy pies... Niech pan major napisze w ten sposób: „Saratow. Wilinożny... wielmożny..."

— No, dalej?...

— Zaraz, zaraz... Jak on się nazywa? Zaraz... Zaraz... Psiakrew!... Przepraszam! Jak on się nazywa? Zaraz.. Zaraz... Dopiero niedawno myślałem o nim i pamiętałem jego nazwisko...

Mrużył oczy, marszczył czoło, bębnił nerwowo palcami po stole... Buldejew zniecierpliwił się...

— Przypomnij pan sobie!...

— Zaraz zaraz... Jak on się nazywa. Mieszka w Saratowie... To wiem napewno... Wszyscy go tam znają... Zaraz, zaraz... Jakieś końskie nazwisko... Koński... nie!... Zaraz, za chwileczkę... Urdański... też nie!... Zaraz, zaraz... Pamiętam, że to tylko jakieś końskie nazwisko... ale jakie, nie mogę sobie przypomnieć...

— Kopycki?...

— Niestety, nie!... Zaraz... Chomącki... Dyszlowski... Lejcman...

— To wcale przecież nie końskie nazwisko, lecz dorożkarskie!.. Może więc Kolowacki?...

— Nie... Zaraz... Biczowski... Nie!...

— Więc jak napisać adres?...

— Zaraz... Konowicz... Koniokradzki... Koń...

— No, więc?..

— Już, już... Bydlęcki... Narowiony.... Nie! Nie pamiętam!

— Durniu jeden, pocoś przyszedł jeżeli zapomniałeś nazwiska!? Co teraz będzie?! — krzyczał major.

Przestraszony ordynans usunął się dyskretnie z pokoju, a major biegał rozwścieczony po pokoju i mruczał:

— Boże święty!... Co ja teraz zrobię? Jaki to okropny ból!...

Ordynans przechadzał się tymczasem po ogrodzie patrząc w niebo i szukając w pamięci nazwiska cudownego lekarza-dentysty.

— Siodlarski... Grzywski... Psiakrew! Podkowiński... Nie!... Psiakrew!...

Po chwili major znowu go zawołał.

— No, przypomniałeś sobie?

— Niestety!...

— Może Jeżdżalski, Furmański, Bryczkowski?...

— Nie...

Wszyscy domownicy silili się nad odgadnięciem końskiego nazwiska. Przypominali sobie wszystkie rasy, gatunki i maście różnych koni... Po wszyst-

Z dziejów żyd. teatru średniowiecznego

Wesołe święto Purimu. W domach żydowskich wielkie przygotowania do radosnej uczty. W kuchni ruch i rozgardjasz. Przygotowuje się dużo smakołyków. Wieczorem przy stole cała rodzina. I w wieczór ten nikt sobie niczego nie skąpi. A jakże. Przysłowie żydowskie też dziwi się, mając kogoś na myśli, co to zawsze czynił wręcz odwrotnie: „Cały Boży rok pijany, a w Purim trzeźwy". Biedacy chodzą po domach i pewni są, że im dzisiaj nikt nie odmówi datku. Włóczą się zamaskowani, wchodzą do domów, odśpiewują swoją piosenkę purimową, dostają coś za to i idą dalej.

Ale wtem wchodzi do izby jakiś zamaskowany pajac, prologus, wodzirej i wyśpiewuje: „Es komt herein der Vater Jakob mit seine zwelef Söhne". Ale niech nikogo nie złudzi ta pokaleczona niemczyzna, to aktorzy żydowscy, rzemieślnicy, szkolnicy, belferzy. A niemczyzna ta, to jakby akustyczny odpowiednik koturnów teatru greckiego. A oto wchodzi cała trupa aktorska, ustawiają się rzędem i wybuchają chóralnym bekiem, pardon śpiewem... i kurtyna się podnosi. Przed oczyma biesiadników rozwija się cała historja sprzedania Józefa, jego karjera w Egipcie, spotkanie się z braćmi i wreszcie rozpoznanie Józefa i radość ogromna z powodu odzyskania utraconego rzekomo syna. A wszystko tu razem i dramat i komedja i śpiew i wesołość i łzy i humor i morały, wiara i nabożność.

Kto wie, czy dziś jeszcze kwitnie u nas ta tradycja purimowa. Przejścia ostatnich lat starły pewnie te zwyczaje. I zaginęłaby w ten sposób pewna gałęź tradycyjnej sztuki ludowej.

(Czyby nie było godnem uwagi rekonstruowanie i kultywowanie pewnych zabytków naszej ciągłości tradycyjnej, jak to się dzieje u innych narodów, nie ze względów folklorystycznych ale czysto kulturalnych?)

W badaniach jednak naukowych można to starać na rozdrożach, czy traktować te teatra jako zabytki folklorystyczne, czy też dramatyczne. Pierwszy sposób byłby uzasadniony, gdybyśmy pozwolili, by nadal pokutowała teorja o początkach współczesnego teatru u Abrahama Goldfadena recte Goldenfadena. A co przed nim, no to Purim i Purimszpile. Skoro jednak spróbuje się zanalizować dramaturgję Goldfadenowską, powstanie rzecz jasna pytanie, skąd się wzięły te wszystkie składniki, jakie on wcielił w swe utwory sceniczne. Dlaczego jeszcze np. u Jakóba Gordina są takie elementy (pajac, wesołek), które nie dadzą się wytłomaczyć jedynie przeróbką motywów szekspirowskich.

Konsekwentnego badacza musi to doprowadzić do rozmyślań retrospektywnych. Drogą tą poszedł zasłużony uczony Dr. Schiper*). Trudno jest w krótki sposób zbyć temi kilkoma słowami czyn jego na polu żydowskich badań teatrologicznych. Na razie wystarczy powiedzieć, że dzieło to jest u nas nie tak pierwszem, jak jedynem w swoim rodzaju i rozorane zostało niem pole stojące dotychczas ugorem.

Zasadnicze zainteresowanie Schipera było w pierwszej fazie badań czysto folklorystyczne. Z tego też wypłynęły dwie metody badawcze, spotykane również w studjach ludoznawczych. Pierwsza teza twierdzi, że współczesne nam zjawiska folklorystyczne są wiedzą czasów dawniejszych (np. medycyna ludowa, pieśni, których pokrewieństwa literackie dają się odnaleźć). Druga natomiast metoda stara się szukać filjacyj, pokrewieństw przez antycypowanie pra-motywu, z którego wypływały wszystkie warjanty, lub też przyjmując możliwość zapożyczań, na tle ogólnej i powszechnej „mody".

A zatem te w Purim wędrujące od domu do domu bandy Purim-szpilerów, to nic innego, jak owoczesny teatr żydowski, którego ciągłość pozostawiła swą kartę wizytową jeszcze na progu najwspółcześniejszego teatru żydowskiego (co nam wykaże zapewne Schiper w dalszych tomach swojego dzieła).

Obecnie, w tym drugim tomie swojej pracy, ukazuje nam wiek XVI i XVII. Nazwaliśmy ten dział badań teatrem żydowskim, polem ugornem. Takiem też zastał je Schiper. Jako punkt wyjścia dla swoich dociekań miał tylko szereg tekstów różnych szpilów publikowanych przeważnie jako materjał folklorystyczny. Przytem teksty te nie są jakimiś ukończonymi i definitywnymi tekstami teatralnymi, ale w większości swej, to fragmenty, urywki, warjanty i do tego jeszcze niezupełnie kompletnie zebrane. Mając ten materjał, który przedstawia niejednolity zlepek, jakby jaki twór geologiczny, trzeba dopiero analizy historycznej i filologicznej, aby rozdzielić te warstwy i przydzielić je do odpowiedniego im czasokresu.

W tenże sposób drogą żmudnej i drobiazgowej analizy, wyłoniły się z tekstów Purimowych gier, rzekomo pochodzących jeszcze z dnia wczorajszego, dzieje teatru żydowskiego XVI i XVII w.

Idąc jednak wyłącznie tą drogą, stalibyśmy znowu przed nic nie mówiącymi faktami różnych tekstów, dającymi się rozdzielić chronologicznie lub też przydzielić do pewnych epok. Obrazu całego i barwnego nie dawałoby to jeszcze. Musiał tu wkroczyć pewnik historyczny, że Ghetto było tylko osiedlem geograficznem i że Żydzi nie tak szczelnie znów kryli się w murach swojego Ghetta i wyodrębniali od otoczenia obcego, jak to pieją niektóre legendy.

Różnorodność tych tekstów jest zrozumiałą jedynie na tle ogólnego rozwoju teatru w całej Europie. Wieki XVI i XVII stanowią tu dwie różne epoki.

Teatr taki, jaki się przechował do w. XVI, wyrósł na gruncie religijnym i kościelnym. Łączył się ściśle z pewnemi świętami i misterjami religijnemi, jak Boże Narodzenie, Trzej Królowie, dewocje postne, procesje niedzieli kwietniej, wielki tydzień, Wielkanoc, Wniebowstąpienie, Boże Ciało. Misterje te, których personaż i treść wzięte były ze Starego i Nowego Testamentu, miały charakter wzniosły i bezwzględnie umoralniający. Inaczej mijałyby się ze swym celem i byłyby bezwartościowe. Zaczątki ich sięgają daleko w przeszłość, bo jeszcze w r. 1223 w noc Bożego Narodzenia zgromadził św. Franciszek z Assyżu w lesie koło Greccio lud wokoło prawdziwego żłóbka z sianem, wołem i osłem, odprawił tamże nabożeństwo i pouczał lud o świętem zdarzeniu.

W tymże samym wieku 16., wnioskuje Schiper na podstawie analogij, filiacyj i ogólnych charakterystyk, nie odbiegał też teatr żydowski od misteryjności cechującej cały owoczesny teatr europejski. Motywy czerpano też z dziejów epoki biblijnej. Tematami dramatów były opowiadania o walce Dawida z Goljatem, o Samuelu i Saulu, o Chamie, o ofiarowaniu Izaaka, o Sodomie i Gomorze, o sprzedaniu Józefa, o wyjściu Żydów z Egiptu, o sądzie króla Salomona, o tymże Salomonie i Aszmedaju. Cel był nie gwoli zabawy, ale najzupełniej poważny, misteryjny. Że ten wpływ otoczenia nieżydowskiego nie wpłynął tylko na wybór tematów, ale i na technikę dramatyczną i teatralną, wskazuje chociażby też zestawienie sposobów rozpoczynania i kończenia spektaklów. Na początku przywitanie, zapowiedź sztuki i prośba o nieprzeszkadzanie w grze zachowaniem się hałaśliwem. Na zakończenie pożegnanie i prośba o shonorowanie. Wynika z tego, że żydowska sztuka przejęła te sposoby techniczne i formuły z techniki gier misteryjnych i wielkanocnych wieku 16.

(Dokończenie nastąpi)

N. Weinig.

*) Dr. Icchok Schiper: Dzieje żydowskiej sztuki teatralnej i dramatu. Tom II. Wydawn. „Kulturliga", Warszawa 1925.

---

kich pokojach, w kuchni, w ogrodzie chodzili nerwowo, trzymając się za głowy i szukając w pamięci końskiego nazwiska.

Znowu przywołano ordynansa.

— Może Ogierski, Źrebakowski?...

Major ofiarował sto miljonów nagrody temu, kto odgadnie właściwe nazwisko... Za ordynansem wlókł się tłum ludzi i pytał:

— Może Siwosz? Gniady? Kary?...

Major nie spał przez całą noc. Nękany bólem zębów, włóczył się z kąta w kąt. O trzeciej nad ranem obudzono ordynansa:

— Może Wałach?...

— Nie, panie majorze!... — odrzekł zaspany ordynans.

— Może to nie jest wcale końskie nazwisko?

— Przysięgam panie majorze... To było końskie nazwisko... Pamiętam doskonale...

— Boże!... To nazwisko jest mi droższe nad wszystkie skarby tego świata!... Idjota, dureń!

Nazajutrz przywołano lekarza.

— Proszę... Wyrwij mi pan ten ząb... Nie mogę dłużej wytrzymać...

Lekarz wyjął obcęgi zakasał rękawy, pociągnął ręką — i ząb wyrwany.

Po chwili lekarz wsiadał do dorożki, czekającej przed bramą i zauważył ordynansa, który drapał się w głowę i mruczał:

— Konowicz, Pferdeman, Końskier, Koński...

— Proszę pana — spytał lekarz, zwracając się do ordynansa — nie wie pan, gdzie mógłbym kupić owsa dla konia?

Ordynans spojrzał na niego dzikim wzrokiem, klasnął w dłonie, nic nie odrzekł, tylko pobiegł do majora i krzyknął mu już w progu:

— Mam!... Już wiem!... Przypomniałem sobie!... On się nazywa — Owsiacki!... Tak — Owsiacki!..

MARK TWAIN.

Człowiek.

Człowiek nie może spać na wolnem powietrzu, zaziębi się bowiem śmiertelnie lub nabawi się reumatyzmu. Nie może nosa trzymać dłużej niż minutę pod wodą, bo utonie. Jest, z przeproszeniem, najnędzniejsza najnieudolniejszą kreaturą ze wszystkich istot zamieszkujących ziemię.

Musi być pielęgnowany, złożony i otulony w powijaki, żeby wogóle móc żyć. Jest pod każdym względem tworem kruchym, istnem Muzeum Brytańskiem różnych braków.

Zwierzęta niższego gatunku ząbkują, zdaje się, bez bólu. Zęby człowieka wyrzynają się po długich miesiącach okrutnej męki i to w okresie czasu, w którym człowiek najmniej może znosić tę mękę. Skoro zaś już posiada te zęby, trzeba mu je znów wyrywać. Drugi garnitur trwa przez jakiś czas, ale garnitur, którego może być pewien, otrzyma człowiek dopiero wtedy, gdy mu go zrobi dentysta.

Człowiek zaczyna chorować w wieku dziecięcym i żyje z tych chorób do śmierci. Miewa świnkę, szkarlatynę, koklusz katar, zapalenie migdałów i dyfteryt, jako zupełnie naturalne objawy.

Później, w dalszym przebiegu, życie jego na każdym zakręcie zagrożone jest katarem, kaszlem, astmą, zapaleniem oskrzeli, krupem, suchotami, żółtą febrą, ślepotą influencą, karbunkułami, zapaleniem płuc, rozmiękczeniem mózgu i tysiącem chorób tego czy innego rodzaju.

Jest siedliskiem zaraźliwej zgnilizny, przygotowanem dla ochrony i żywienia mikrobów. Przypatrz się niektórym szczegółom jego ustroju.

Poco ma ślepą kiszkę, która nie posiada żadnej wartości? Jedynem jej zadaniem jest leżeć i czekać na zabłąkaną pestkę winogronową i potem sprawiać ból.

Do czego służy broda człowieka? Jest tylko ciężarem! Wszystkie narody tępią ją brzytwą. Ale przyroda zaopatruje coraz człowieka w brodę, zamiast to ułowienie przenieść mu na głowę.

Człowiek pragnie zachować włosy na głowie. Są czarującą ozdobą, najlepszą ochroną przeciw zmianom atmosferycznym i człowiek ceni je wyżej od szmaragdów i rubinów. To też przyroda pozwala przez pewien czas na ich porost, ale one porastać nie chcą.

Człowiek nie jest nawet ładny, a co się tyczy stylu — spojrzyj na tygrysa bengalskiego, na ten ideał wdzięku, cielesnej doskonałości i majestatu...

Pomyśl o lwie o tygrysie, o lamparcie — a potem pomyśl o człowieku, o tym nędznym tworze! O tem zwierzęciu w peruce, z okiem szklanem, z tubą przy uchu, z zębami porcelanowemi, z drewnianą nogą, ze srebrną rurką w krtani — marna kreatura od czubka do pięt.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

P. A. K., Rozwadów: Podanie należy wnieść do Min. W. Rel. i Ośw. Publ.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

O potrzebie aparatu kredytowo-informacyjnego.

Zmienione stosunki majątkowe czynią rozbudowę tego aparatu koniecznością chwili.

Znaną jest rzeczą, jak wiele szkód wyrządza sferom gospodarczym brak pewnych informacyj o stanie majątkowym kupców i przemysłowców. Na temat ten zamieszcza „Republika" następujące słuszne uwagi:

Proces inflacji, jaki przeszliśmy, przeorał aż do najgłębszych warstw organizm gospodarczy kraju tak, że bilans stanu posiadania poszczególnych składowych czynników rynku kredytowego — po wyjściu z okresu inflacyjnego — okryty jest nawet dla bystrego oka mgłą tajemnicy, a faktyczna ich zdolność płatnicza — sfinksem.

W tych warunkach często widzimy, że przemysłowcy, zwłaszcza ci, którzy mają do czynienia z liczną klientelą zamiejscową, nie mając należycie wyrobionego pojęcia o sytuacji majątkowej swych kontrahentów i to często nawet tych, z którymi stale i od stosunkowo długiego czasu pracują, ponoszą z tego powodu straty.

Widzimy niespodziewanie upadłości firm, o których sytuacji majątkowej jeszcze miesiąc czy trzy miesiące temu powszechnie „dobrze mówiono": ich podstawy okazały się zbyt kruche, aby mogły zwycięsko przetrwać dzisiejszy kryzys gospodarczy.

Widzimy też, że typowe przeświadczenia o zdolności kredytowej, które przed wojną zachowywały trwałą wartość w ciągu półrocza conajmniej — dziś muszą być wielokrotnie w takim okresie sprawdzane i modyfikowane, między innemi ze względu na to, że substancja majątkowa tych firm istotnie się w tym czasie zmieniła.

Jeżeli brak ściśle ugruntowanych przeświadczeń o materjalnych gwarancjach kredytowych jest momentem wielce utrudniającym orjentację w sprawach: czy i ile kredytować — to niemniej trudną na tym terenie jest należyta ocena moralnych gwarancyj: czy dłużnik będzie chciał lojalnie zobowiązania dotrzymać.

Z Małopolski nadchodzą masowe wiadomości o niewypłacalnościach, które się tam panoszą, a osławione małopolskie postępowanie ugodowe spełnia w całej tej sprawie rolę nad wyraz ujemną, gdyż otwiera ono wszelkie możności dla kupców złej woli. Na kresach wschodnich mnożą się w zastraszający sposób fakty złośliwego ogłaszania upadłości, a wadliwość obowiązującego tam rosyjskiego ustawodawstwa handlowego działa mniej więcej w sposób podobny, jak ustawa o postępowaniu ugodowem w Małopolsce. W licznych miastach prowincjonalnych b. Kongresówki zanika wprost poczucie tego, co jest podstawą systemu kredytowego — poczucie bezwzględności obowiązku honorowania swych zobowiązań, a zwalanie win indywidualnych na ogólne trudne warunki na rynku pieniężnym. Jednem słowem wkraczamy w okres, w którym na rynku kredytowym zapanowuje najwyższy chaos i zupełna dezorjentacja.

Logicznym wnioskiem z powyższego jest postulat rozbudowy aparatu kredytowo-informacyjnego, któryby zapobiegał dezorjentacji firm, przystępujących do tranzakcji kredytowych.

Taka instytucja, oparta o zrzeszenia gospodarcze i posiadająca nad ich kontrolą, wyposażona we wszelkie środki techniczne, posiadająca zaufanych korespondentów we wszelkich miejscowościach Rzeczypospolitej, a kierująca się w swych sądach bezwzględnym objektywizmem — odegrać może rolę doniosłą w sprawie oczyszczenia naszego bagna kredytowego.

Tegoroczne zbiory światowe

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie oblicza, że wyniki tegorocznych żniw na północnej półkuli będą naogół korzystniejsze, niż w roku ubiegłym cośkolwiek gorsze jednak, niż w roku 1923. Ameryka Północna (Stany Zjednoczone i Kanada) wykazują spory niedobór w porównaniu z rokiem ubiegłym, zarówno w pszenicy, jak w życie. Natomiast zbiory w dwunastu najważniejszych państwach Europy będą conajmniej o 30 procent wyższe, niż zeszłoroczne. Urodzaj pszenicy ozimej i jarej w Stanach Zjednoczonych dojdzie w najlepszym razie do 83 proc. przeciętne, cyfry ostatniego pięciolecia. Będzie więc daleko poniżej normy. W obecnej sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych, przy łatwym kredycie i taniej stopie procentowej ujma dla farmera nie jest zbyt wielka, zwłaszcza, że płacą mu już dzisiaj za bushel (28 kg.) o pół dolara więcej, niż w jesieni roku ubiegłego. Zbiór tegoroczny pszenicy obliczają na 680.000.000 bushli podczas gdy zbiór zeszłoroczny wynosił 873.000.000 bushli.

Żyto jest przedmiotem masowego spożycia, tylko w krajach środkowej i pónocno-wschodniej Europy, (Niemcy, Czechosłowacja, Polska Rosja Północna i kraje Skandynawskie), natomiast zarówno północno zachodnia Europa (Anglja, Belgja, Holandja), oraz kraje łacińskie konsumują wyłącznie tylko pszenicę. Przedmiotem obrotów międzynarodowych jest więc prawie tylko pszenica. Dlatego też tylko pszenica jest miarodajna dla kształtowania się cen na rynkach światowych.

W każdym razie czynniki kształtujące ceny na europejskich rynkach zbożowych będą zupełnie odmienne od zeszłorocznych. Spichrzem dla całej deficytowej Europy w ubiegłym roku była bez konkurencji Ameryka Północna, w drugiej połowie roku gospodarczego także południowa półkula. W tym roku Stany Zjednoczone dostarczą znikomej nadwyżki eksportowej, czego dowodem jest wysoki poziom cen w chwili obecnej na rynku tamtejszym. Jest jednak wykluczone, aby nadwyżki eksportowe żyta z krajów żytnich mogły dotrzeć na rynek angielski i belgijski, wobec tego, że ludność tamtejsza nie spożywa żyta. Ze słabego urodzaju Stanów Zjednoczonych skorzystają więc przedewszystkiem Rumunja, Jugosławja i Węgry na rynkach zachodniej Europy.

To jednak nie oznacza by Polska jako eksporter żyta w tym roku (około 50.000 wagonów) miała natrafić na zbyt wielkie trudności, a ceny żyta w kraju miały spaść definitywnie do poziomu niższego od kosztów własnych rolnika.

HANDEL

O WZNOWIENIE ULG CELNYCH. W wyniku postanowień Rady Ministrów rozporządzenie o ulgach celnych, którego moc prawna wygasła z dn. 1 sierpnia, nie będzie tymczasem przedłużone. Wznowienie ulg celnych spodziewane jest po upływie 2 do 3 miesięcy w drodze osobnego rozporządzenia.

HANDEL POLSKO-AUSTRJACKI. Handel między Polską a Austrją w ciągu roku 1924 zdradzał duże ożywienie i wzajemne zainteresowanie rynkami. W stosunku do lat poprzednich nastąpiło w roku omawianym znaczne zróżniczkowanie pod względem kategorji towarów biorących udział w obrocie. Przywieziono ogółem z Austrji do Polski 50.013 tonn rozmaitego towaru, a przeważnie wyrobów gotowych wartości 137,265 tys. zł., co stanowi 11,7 procent ogólnego przywozu do Polski. Ogółem wywieziono z Polski do Austrji w tym samym czasie 3.075.501 tonn towaru, przeważnie kopalin i artykułów spożywczych wartości 127.714 tys. zł. co stanowi 10,1 procent ogólnego eksportu polskiego. Bilans tego handlu zamyka się ze strony Polski niedoborem w wysokości 10,883 tys. zł.

HANDEL POLSKO-NIEMIECKI. Obroty handlowe między Polską a Niemcami w roku 1924, stanowiły blisko 40 procent ogólnych obrotów handlu zagranicznego Polski. Wysokość tych obrotów świadczy o dużej zależności wzajemnej obydwu rynków i o znacznem ciążeniu Polski, ku gospodarczym czynnikom Niemiec. Przywieziono w tym czasie z Niemiec do Polski 1,331,690 tonn towaru wartości 506,269 tys. zł., co stanowi 34,3 proc. ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski do Niemiec 9,016,530 tonn towaru wartości 536.128 tys. zł., co jest 42,4 procent ogólnego wywozu z Polski. Zróżniczkowanie co do kategorji towarów, biorących udział we wzajemnym obrocie jest ogromne — handel Polski z Niemcami opiera się na wymianie wszelkich możliwych towarów, jakie w obu krajach są możliwe do zbycia. Mimo znacznej przewagi gospodarczej i przemysłowej Niemiec bilans tego handlu zamyka Polska nadwyżką w wysokości 29.859 tys. zł., jest to jedna z największych cyfr nadwyżki, gdyż jedynie handel polsko-rumuński zamyka się większą nadwyżką na korzyść Polski.

PIERWSZY TRANSPORT WĘGLA POLSKIEGO DO WŁOCH. Dnia 5 sierpnia br. pierwszy transport polskiego węgla w ilości 2 pociągów przejechał granicę włoską.

PRZEMYSŁ

KONCERN HARRIMANA ANGAŻUJE SIĘ W NIEMCZECH I POLSCE. Amerykańska grupa Harrimana, która niedawno zawarła układ z Rosją Sowiecką, w sprawie eksploatacji terenów złotodajnych we wschodniej Syberji, obecnie zawarła z niemieckim towarzystwem górniczem „Von Gisches Erben" umowę prowizoryczną, w sprawie wspólnej eksploatacji fabryk pod Katowicami i kopalni węgla na Górnym Śląsku. Według przypuszczeń niemieckich sfer gospodarczych, przedsiębiorstwo to przez przyciągnięcie kapitałów amerykańskich, odzyska swoje dawniejsze znaczenie.

HARRIMAN PŁACI MILJON DOLARÓW SOWIETOM. Według doniesień z Moskwy grupa Harrimana przelała na rachunek Banku Państwowego Unji Sowieckiej za pomocą czeku 1 miljon dolarów, jako a conto sumy należnej za uzyskanie koncesji dla eksploatacji terenów zawierających rudę manganową na Kaukazie. W związku z tą wpłatą grupa Harrimana weszła już [illegible] posiadanie dzierżawionych terenów.

FINANSE

NOWA USTAWA O PODATKU PRZEMYSŁOWYM ogłoszona została w „Dz. Ust. Ry. P." Nr. 79 poz. 550. Niektóre postanowienia tej nowej ustawy, w szczególności co do wysokości podatku, weszły w życie z dniem 1 lipca, inne natomiast wejdą w życie 1 stycznia 1926.

W najbliższych numerach omówimy szczegółowo zmiany wprowadzone tą ustawą.

KREDYTY BUDOWLANE BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO. Do dnia 29 lipca br. władze Banku Gospodarstwa Krajowego przyznały w centrali 119 pożyczek na cele budowlane w wysokości 10.354 tys. zł. Oddziały Banku we Lwowie, Krakowie i Poznaniu przyznały również na cele budowlane 40 pożyczek w [illegible] tys. zł. Ogółem Bank Gospodarstwa Krajowego [illegible] ruchu budowlanego udzielił 159 pożyczek na łączną sumę 13,400 tys. zł.

NASTRÓJ NA GIEŁDACH NIEMIECKICH. Na giełdach niemieckich w ciągu ostatniego tygodnia dała się zauważyć ogólna tendencja zniżkowa dla walorów węglowych i hutniczych. Tendencję tą tłomaczą tem, że zawiodły niemieckie nadzieje, co do rozmiarów strajku górniczego w Anglji. Było to dotkliwym ciosem dla niemieckich sfer gospodarczych, które spodziewały się zażegnać kryzys w przemyśle węglowym i hutniczym na drodze zwiększenia wywozu do Anglji. Podskoczyły nieco kursy rosyjskich przedwojennych papierów w związku z wiadomościami o porozumieniu francusko-rosyjskiem co do spłaty carskich długów.

Dział sportowy.

Występy Hakoahu z Gracu w Krakowie. — Slavia, Koszyce—Jutrzenka. — Wyniki zawodów zamiejscowych. — Zawody lekkoatletyczne o mistrzowstwo Polski na rok 1925. —

Hakoah, Grac — Makkabi, Kraków 1:1 (1:0)

Krakowska Makkabi znalazła w dzielnicy drużynie z Gracu godnego i technicznie dojrzałego przeciwnika. Gra gości fair i żywe tempo zjednały im sympatję publiczności. Niestety ulewny deszcz uniemożliwił gościom pokazanie w drugiej połowie gry wszystkich swych walorów.

Zawody rozpoczęły się atakami i znaczną przewagą Hakoahu. Makkabi zaskoczona w pierwszej chwili ich żywem natarciem broni się tylko popełniając przytem kilka nieprawidłowości, za które dyktuje sędzia rzuty wolne. Stan ten trwa niedługo, gdyż już po kilkunastu minutach opanowuje Makkabi sytuację, przechodzi do ataku i oddaje pierwszy strzał z ładnego podania Landmanna. Wkrótce potem następuje korner dla Makkabi, Gold strzela ostro, lecz poza bramkę Hakoahu. Makkabi przeprowadza następnie jeszcze jeden atak, poczem przychodzą znowu goście do głosu i przeprowadzają znowu kilka pięknych ataków. Niedługo przed pauzą strzela Makkabi bramkę, nieuznaną z powodu odgwizdanego Ofsidu. Hakoahowi natomiast udaje się wkrótce potem zdobyć pierwszą prawidłową bramkę strzałem trudnym do obrony, a w chwilę później broni krakowski bramkarz nowy ostry strzał gości. Przy stanie 1:0 na korzyść Hakoahu odgwizduje sędzia pauzę.

Równocześnie z pauzą spada rzęsisty deszcz a rozpoczęte po pauzie zawody przerywa sędzia na 10 minut. Po tej przerwie, odbywa się dalszy ciąg meczu na boisku rozmiękłem i trudno tę część gry uważać za normalną. Mimo częstych ataków przeciwnika trzyma się Makkabi dzielnie i zdobywa pod koniec zawodów z ostrego strzału Blasbalga goala wyrównującego stan na 1:1. Wynik ten utrzymuje się aż do końca zawodów, a usilne starania gości osiągnięcia zwycięskiej bramki pozostają dzięki silnej postawie krakowskiej drużyny bez rezultatu.

Hakoah z Gracu pokazała nam grę, jeśli nie mistrzowską, to jednak całkiem interesującą. Mimo gry otwartej należy przyznać gościom wyższość technicznej, którą Makkabi starała się zastąpić i wyrównać tempem i gorliwością i temu zawdzięcza też wynik nierozstrzygnięty.

Zawody prowadził p. sędzia Rząsa.

Slavia (Koszyce) — Jutrzenka 2:0 (2:0)

Drużyna Slavii zaprezentowała nam grę żywą i energiczną, nacechowaną siłą przebojową i dzięki tym kwalifikacjom odniosła zwycięstwo nad Jutrzenką. Pierwsza część gry prowadzoną była przez gości w silnem tempie i w tej też części zdobywa Slavia 2 bramki, gnając pod wiatr. Druga część zawodów toczy się wśród ulewnego deszczu i w tej połowie gry uwydatnia się przewaga Jutrzenki, gra cze ostatniej jednak aczkolwiek dobrzy w polu do nują zbyt mało zdecydowania pod bramką nieprzyjaciela i nie wyzyskują wielu dobrych sytuacji. To też udaje się Slavji utrzymać stan 2:0 na swoją korzyść do końca. Najlepszym z gości był ich prawy łącznik, który zdobył też obie bramki dla swoich barw.

Hakoah (Graz) — Cracovia 1:0 (1:0)

W drugim dniu starali się goście popisać się grą możliwie najładniejszą. Tym razem mieli przeciwnika poważniejszego, bo znajdującą się obecnie w dobrej formie Cracovię. Cracovia wystąpiła w składzie zmienionym z Malczykiem w bramce, Wójcikiem na prawym łączniku a nadto zamienili Sperling z Ciszewskim swe role i pierwszy grał na łączniku, drugi zaś na skrzydle. Hakoah grała daleko ładniej, jak w sobotę, jej gra zupełnie fair, kombinacja, dokładność podawania i tempo budziły powszechne uznanie. Najlepszym był środkowy pomocnik gości i Gansl w napadzie. Mimo tej ładnej gry musiała Hakoah ulędz drużynie krakowskiej, która przez swą doskonałą grę trzymała gości w szachu i odniosła zasłużone zwycięstwo, które przy lepszej dyspozycji Cracovii do strzału, wyraziłoby się korzystniejszą liczbą zdobytych bramek.

Już w 7-mej minucie po rozpoczęciu oddaje Hakoah pierwszy strzał na bramkę Cracovii, który trzyma pewnie Malczyk. Cracovia atakuje a Kubiński strzela ładnie ze skrzydła na bramkę gości. Niedługo potem ponowny atak Cracovii, zakończony kornerem na jej korzyść, niestety niewyzyskanym. Hakoah przychodzi ponownie do głosu, lecz Gansl przestrzela, poczem znowu atak Cracovii i Ciszewski wybiegając solo mija obronę Hakoahu i znajdując się na doskonałej pozycji, wywraca się na ziemię. Cracovia dalej w ofensywie, piłkę otrzymuje Sperling i oddaje strzał tuż ponad bramką gości. Dalsze ataki gości niweczy obrona Cracovii, a zwłaszcza znakomity Gintel. Następują zmienne ataki Cracovii i Hakoahu, wśród których dobrze dysponowany Kubiński podciąga tuż przed bramkę i z jego doskonałego podania strzela Ciszewski w 40-stej minucie pierwszą i jedyną bramkę, niemożliwą do obrony. Niedługo potem pauza.

Po pauzie rośnie przewaga Cracovii, która wkrótce po rozpoczęciu zdobywa rzut różny, niewyzyskany. Po krótkim ataku gości, następuje dalsza ofensywa Cracovii. Podyktowanego przez sędziego, za drobne przewinienie rzutu karnego Sperling rozmyślnie nie wykorzystuje strzelając na aut. Bramkarz Hakoahu coraz częściej wkracza w grę, odbijając niebezpieczne piłki pięściami. Po dłuższej defensywie przechodzi Hakoah na nowo do akcji zaczepnej, lecz prawe jej skrzydło strzela poza bramkę Cracovii. Tuż potem strzela ostro Sperling w róg bramki Hakoahu, lecz dobry bramkarz broni. W dalszej grze zdobywa Cracovia jeszcze jeden korner, lecz mimo przewagi biało-czerwonych pozostaje wynik niezmieniony.

Sędziował p. Raab słabo.

Wyniki zawodów zamiejscowych.

Lwów. Vienna—Pogoń 3:1,
Vienna—Pogoń 3:0
Hasmonea—Lechia 1:0

Poznań. Warta II.—Törökves 0:4
Warta I. — Törekve 2:1
Vienna — Amatorski 3:1

Łódź. Union — Hakoah 3:2
ŁKS. — ŁTGS 3:2

Warszawa. Legia — Warszawianka 3:2
Korona — Makkabi 0:0

Wiedeń. Amatorzy — Crikoterzy 3:1

Belgrad. Slovan — Jugosławja 3:3

Zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Polski.

Krakowski okręgowy związek lekko-atletyczny czyni przygotowania do zawodów, zapowiedzianych na 14, 15 i 16 bm. Zawody te budzące żywe zainteresowanie odbędą się w parku gry T. S. Wisła.

Do KOZLA wpływają już pierwsze liczne zgłoszenia.

Zgłoszenia kierować należy do sekretarjatu KOZLA.

Szczegóły podamy w najbliższym numerze naszego pisma.

Z kraju.

TYCZYN. (Kor. wł.) Poruszona przez nas w ostatniej korespondencji sprawa zaangażowania lekarza miejskiego dotąd nie jest załatwioną. Podanie p. dra A. Rosenbauma leży w szufladzie burmistrza p. Cybulskiego, który wyczekuje ciągle podania jakiegoś aryjskiego reflektanta na tę posadę...

Lokatorzy żydowscy w budynku gminnym nie dają p. burmistrzowi spokoju. Chciałby ich za wszelką cenę eksmitować. Mimo zawartej z nimi nowej ugody co do wysokości czynszów, postawił p. Cybulski na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej wniosek na ponowne wypuszczenie lokali w najem. Na szczęście znaleźli się w Radzie lepsi prawnicy od p. Cybulskiego, którzy wyperswadowali mu absurdalność jego wniosku.

Jak słychać, kahał nasz przygotowuje listy wyborcze, tak, że niezadługo odbędą się wybory do Rady kahalnej. (Poprzednie, nader sławetne wybory zostały w drodze protestu zniesione). Zdaje się, że na około 300 rodzin żydowskich prawo wyborcze posiadać będzie zaledwie 30—40 osób, a to nietyle z winy kahału, ile z powodu niepłacenia podatku do mestykalnego przez naszych obywateli. Zbytnia pochwała za to im się zaprawdę nie należy..

Przed kilku tygodniami oddano w tutejszym Urzędzie poczt. mównicę telef. do publicznego użytku. Niestety mieści się ona w przedsionku i jest nader prymitywnie urządzona, co utrudnia korzystanie z niej.

ILU BYŁO MINISTRÓW W POLSCE? Od 11. listopada roku 1918 w Polsce było 11 przesileń gabinetowych. Obecny gabinet jest 12-tym z rzędu. Cyfry dotyczące ilości ministrów w poszczególnych gabinetach są następujące: gabinet Moraczewskiego — 22 ministrów, Paderewskiego 25 min., Skulskiego 16 min., Grabskiego 16 min., Witosa 34 min, Ponikowski I. 14 min., Ponikowski II. — 14 min., Śliwińskiego 12 min., Nowaka 15 min., Sikorskiego 16 min., Witosa II. 24 min., i Grabskiego II. — 26 min. Ogółem ludzi w Polsce zasiadających na fotelu ministerjalnym było dotychczas 190. Poszczególnych mianowań było 234.

O STOSUNEK WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH DO POLICJI. Minister spraw wewnętrznych okólnikiem skierowanym do pp. wojewodów, zaleca władzom administracyjnym II. instancji baczne wglądanie w sprawy dyscyplinarne szeregowych i szarż policyjnych. Wszystkie akta, dotyczące kar i nagan będą odtąd przedkładane pp. wojewodom.

TRAGICZNA ŚMIERĆ TRZECH OSÓB W TATRACH. Jak już przed kilku dniami donosiliśmy, zdarzył się w Tatrach poniżej przełęczy Lodowej straszny wypadek, którego ofiarą padli prokurator Kasznica i jego nieletni syn z Warszawy, oraz Ryszard Wasserberg, absolwent filozofji z Krakowa. Przy życiu pozostała jedynie p. Kasznicowa, a fakt, iż pozostała ona przez cały dzień i dwie noce przy zwłokach, nie szukając pomocy u pobliskich pasterzy, stanowi podstawę do pewnych podejrzeń podniesionych na łamach jednego z dzienników. Tragiczny wypadek jest przedmiotem dochodzeń prokuratury w Nowym Sączu.

W niedzielę popołudniu odbył się na cmentarzu żydowskim w Krakowie pogrzeb ś.p. Ryszarda Wasserbergera przy bardzo licznym udziale publiczności.

POD ADRESEM ZARZĄDU KOPALŃ W WIELICZCE. Donoszą nam o niestosownem zachowaniu się p. inż. W., jakie miało miejsce onegdaj przy zwiedzaniu salin wielickich. Inż. W., który oprowadzał wycieczkę oficerów zagranicznych po salinach, w sposób nietaktowny nie pozwolił grupie gości żydowskich przysłuchiwać się jego informacjom twierdząc, że oprowadza tylko członków wycieczki zagranicznej. P. W. nie sprzeciwiał się natomiast, gdy kilku nie-Żydów nie należących również do owej wycieczki, przyłączyło się do jego grupy i wspólnie z oficerami zwiedzało saliny. Możeby Zarząd salin poinformował owego pana, że obowiązkiem jego jest traktować jednako wszystkich gości, opłacających bilety wstępu do salin, a nie kierować się swemi sympatjami czy antypatjami rasowemi.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **OSTATNI TYDZIEŃ OPERY WARSZAWSKIEJ W KRAKOWIE.** Dziś tj. we wtorek 11 bm. po raz ostatni „Carmen" z gościnnym występem Janiny Rewicz, Stanisława Gruszczyńskiego, Tadeusza Ordy i primabaleriny Anny Zabojkiny. We środę dn. 12 bm. po raz ostatni „Tannhäuser" z ostatnim gościnnym występem Ewy Bandrowskiej. We czwartek 13 bm. „Trubadur", opera Verdi'ego z gościnnym występem Heleny Łowczyńskiej i Stanisława Gruszczyńskiego. W piątek 14 bm. opera warszawska wystawi na Wawelu (na dziedzińcu arkadowym) „Lohengrina" ze Stanisławem Gruszczyńskim w roli tytułowej. W operze tej odpowiednio do nowych warunków wyreżyserowanej wystąpi cały zespół artystów z udziałem zwiększonych chórów, baletu oraz statystów. Również i orkiestra pod dyrekcją dyr. Adama Dołżyckiego będzie zwiększona. W sobotę 15 bm. i w niedzielę 16 bm. odbędą się ostatnie cztery przedstawienia operowe, a mianowicie w sobotę popołudniu „Goplana" Żeleńskiego, w niedzielę popołudniu „Straszny Dwór", w sobotę zaś i w niedzielę wieczór o godz. 7130 premjera wspaniałej polskiej opery komicznej Ludomira Różyckiego „Casanowa".

— **„BEZ KOSZULKI" W BAGATELI.** Pełna humoru rewja w 10 obrazach „Bez koszulki" powtórzona będzie tylko kilka razy.

—o—

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Carmen".
Środa: „Tannhäuser".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: „Bez koszulki".
Środa: „Bez koszulki".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Niebezpieczna wyprawa". (Dwa serca kobiece). Sensacyjny dramat z Lucjano Albertim w roli głównej.

UCIECHA: „Z tajemnic puszczy i kniei". Dramat w 8-miu aktach. Ponadto: „Ferdek i Merdek szukają blondynki". Komedja w 2 aktach.

NOWOŚCI: „Stracone bożyszcze". Dramat współczesny w 8-miu aktach z tow. śpiewu artystów rosyjskich.

SZTUKA: „Dzisiejsza miłość". (Ognista kobieta). Dramat z życia nowoczesnego małżeństwa w 7-miu aktach. Nadprogramowo: wesoła komedja.

REDUTA: 1) „Hrabina żebraczka". (Z tajemnic wielkiego miasta). Wielki dramat awanturniczy w 6 aktach. 2) „Księżniczka Fantoche", przetabawny film detektywiczny w 6 aktach.

KRONIKA.

Kraków, 11 sierpnia

WYNIK WYBORÓW NA XIV KONGRES SJONISTYCZNY W MAŁOPOLSCE ZACH. I NA ŚLĄSKU.

W okręgu I. wybrani zostali: Dr. Chaim Hilfstein i Mgr. Leon Salpeter.

W okręgu II: Dr. Herbert Better i inż. Samel Bleicher,

W okręgu III: Chaim Neiger.

W okręgu IV: Eliezer Birman,

W okręgu V.: Dr. Maurycy Spatz,

W okręgu VI: Dr. Ozjasz Herschdörfer.

— **BUDOWA TRAMWAJU NA UL. KALWARYJSKIEJ.** W najbliższych dniach krakowska spółka tramwajowa przystąpi do budowy przedłużenia linji tramwajowej Nr. 6 w Podgórzu. Przedłużona linja biec będzie przez ul. Kalwaryjską do zakładu Matecznego. W przyszłości projektowana jest budowa nowej remizy tramwajowej na polach leżących przy drodze do Borku Fałęckiego, które gmina niedawno w tym celu nabyła. Na ul. Kalwaryjskiej poczyniono już przygotowania do budowy tramwaju i szyny zostały już zwiezione na tę ulicę.

— **KOMUNIKACJE LOTNICZE.** Z dniem 10 bm. zastanowiła Polska Linja Lotnicza na przestrzeni Warszawa—Gdańsk i z powrotem podwójny ruch, t. zn. odpada odlot z Gdańska o godzinie 8 a z Warszawy o godzinie 16.

— **W SPRAWIE WYJAZDU DO GDAŃSKA.** Władze stwierdziły, że obywatele polscy udający się na terytorjum wolnego miasta Gdańska w wielu wypadkach nie posiadają dowodów osobistych, zawierających rubrykę „przynależność państwową". Władze graniczne nie przepuszczają tego rodzaju podróżnych na terytorjum gdańskie, co naraża zainteresowane osoby na stratę czasu i pieniędzy. Wobec tego min. spraw wewnętrznych zwróciło się do wszystkich wojewodów z poleceniem ponownego przypomnienia ludności, że przez punkty kntrolne przy wjeździe na terytorjum wolnego miasta Gdańska przepuszczani będą tylko ci obywatele polscy, którzy w myśl konwencji polsko-gdańskiej będą w posiadaniu ważnych dowodów osobistych z rubryka „przynależność państwowa polska".

— **KONSUMPCJA MIĘSA W KRAKOWIE.** Na targi d 2—8 bm. spędzono buhaji 88, wołów 181, krów 319, jałówek 131, cieląt 763, nie rogacizny 604, razem 2086 zwierząt.

Płacono za jeden kg. żywej wagi: buhaje od 71 do 95 gr, woły od 70 gr do 1 zł, krowy 34—97 gr, jałownik 66—95 gr, cielęta 85 gr do 1.20 zł, nierogaciznę 1.60—2.15 zł, bitej wagi: nierogaciznę 2.20—2.80 zł,

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1943 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 137 sztuk, pozostało niesprzedanych bydła 6 sztuk.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** od 2 do 8 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 3. na tyfus brzuszny 5 (w tem 2 obce), na czerwonkę 3 (w tem 1 obca), na odrę 6, na koklusz 1.

— **O FAŁSZERSTWO PRZEKAZU PIENIĘŻNEGO.** W wojskowym sądzie krakowskim odbyła się wczoraj rozprawa przeciw trzem rezerwowym szeregowcom z 11 pp. Romanowi Czerneckiemu, Bronisławowi Piechocińskiemu i Teofilowi Przybyłko oskarżonym o zbrodnię fałszerstwa dokumentu, popełnioną przez to, że z końcem grudnia 1922 w Tarnowskich Górach sfałszowali wspólnie przekaz pieniężny zaopatrzony urzędowemi pieczęciami. a więc dokument publiczny, w ten sposób, że podpisali przekaz bez wiedzy i zezwolenia przełożonego kompanji por. Wołodki i zaopatrzywszy przekaz urzędową pieczęcią kompanji, podjęli na szkodę Skarbu Państwa względnie adresata kwotę 20,000 Mp. i kwotą tą się podzielili. — Rozprawie przewodniczył ppłk. Dr. Kappel, karżał prok. kap. Dr. Roch, bronił adw. Dr. Leopold Suesser. Oskarżeni przyznali się do winy, tłómacząc się niedostatkiem. Trybunał zasądził każdego na karę więzienia przez 3 miesiące, orzekając zarazem przy zastowaniu ustawy amnestyjnej całkowite umorzenie kary.

— **ODWDZIĘCZYŁA SIĘ.** Amalja Bleider zam. przy ulicy Sebastjana l. 20 doniosła, że niejaka Bijakowa, która przyjęła na nocleg skradła jej z kufra 300 zł.

— **DOROBIONYM KLUCZEM.** Leon Silber, zam. przy aleji Krasińskiego zgłosił, że 9 bm. w czasie jego nieobecności w domu skradziono mu z mieszkania po otwarciu dorobionym kluczem 2 sztuki materji wartości 150 zł.

— **OMYŁKI DRUKU.** Do łamigłówki krzyżykowej Nr. 24 zakradły się następujące omyłki druku: W rubryce „poziomo" zamiast 44 Rzeka... ma być: 44 Zatoka..., zamiast: 35.., płd., ma być: 35... płn. W rubryce „pionowo" zamiast: 28... w Rosji. ma być: 28... we Francji.

— **WYCIECZKA Ż. T. G. NA BABIĄ GÓRĘ.** W dniach 15 i 16 bm. urządza Ż.T.G. dwudniową wycieczkę na Babią górę. Biorący udział zechcą się zgłosić dnia 12bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu towarzystwa Skawińska 2.

Usiłowane otrucie dla zdobycia mieszkania.

Wczoraj aresztowała policja krakowska nie jakiego Jana Czyża, zamieszkałego przy ul. Sołtyka l. 17 za usiłowane otrucie swego wuja 65-letniego Stanisława Bąka, emeryta kolejowego. Czyż mieszkał od 1924 r. u swego wuja jako sublokator i wielokrotnie zdradzał chęć zdobycia obszerniejszego mieszkania Bąka. W tym celu powziął zamiar zgładzenia wuja i wszedł w porozumienie ze służącą Wiktorją Łabus (lat 38), i używał jej do spełnienia zbrodniczego planu, przyrzekając. że się z nią ożeni. Przed kilku dniami Czyż kazał służącej wlać do herbaty przeznaczonej dla jej pracodawcy jakiś płyn, który okazał się kwasem solnym. Ponieważ dawka była szczupła, przeto Bąk doznał tylko kurczów żołądka bez dalszych groźnych następstw. Wczoraj Czyż ponownie dał Łabusównej większą dawkę kwasu solnego z poleceniem, by wlała go Bąkowi do herbaty. Łabusówna zorjentowawszy się w sytuacji uprzedziła Bąka o zamiarach Czyża, w następstwie czego zbrodniarz został aresztowany. Dalsze śledztwo ustali, czy Łabusówna była wtajemniczona w machinacje Czyża, czy też działała jako jego ślepe narzędzie. Czyża odstawiono już do więzień sądowych, Łabusównę pozostawiono na wolności.

Z giełdy.

— **GIEŁDA KRAKOWSKA z 10 bm.** (w nawiasie kursy z 7 bm.: Bank Przemysłowy 0.20, Zieleniewski 11.00 (11.00), Siersza g. 2.75, Tepege 0.90, Elektrownia 0.18, Krakus 0.40 (0.45), Chodorów 3.50 (3.45) Piasecki 1.40.

Giełda warszwska z dnia 10 b. m. (PTA.) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. trranz. 5·20 tony złote — — pożyczka złota 71'50 milionówka — — pożyczka dolarowa 73·—

Czeki: Belgia tranz. 23·41. Holandya tranz. 209·70 Londyn tran. 25·31, Nowy Jork tranz. 518·1/2 Paryż tranz. 2440, Praga tranz. 15·42, Szwajcarya tranz. 101·20, Wiedeń tranz. 73·10, Włochy tranz. 18·76,

Giełda warszawska z dnia 10 b. m. (PAT., **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków 0·27 Bank Przmoemysły Lwów 0·26, BankZw. Sp. Zar. Poznań 7·50 Puls 6·47, Wild 2·10, Cukier Warszawa 2·15, Cegielski 0·21, Ursus 1·10, Parowozy 0·39, Zawiercie 9·40, Żegluga 0·19, Polska nafta 0·50, Siła i Swiatło 0·26, Chmielów 0·40, Strachewice 1·70, Pocisk 1·20, Zieleniewski 10·50, Żyrardów 7·25, Chodorów 3·50,

Giełda wiedeńska z dnia 10 b. m. (PAT **Dewizy.** Amsterdam 28520, Zagrzeb i Belgrad 1267 Berlin 16875, Bruksela 3299, Budapeszt 9962, Bukareszt 507, Chrystania 130—, Kopenhaga 16130, Londyn 3445, Madryt 10850, Medyolan 2544, Nowy Jork 70920, Paryż 3311, Praga 2102, Sofia 510, Sztokholm 18950, Warszawa 12750—128,— Zurych 13771, Dolary 706·—, Belgijskie 3275 bułgarskie 508—, duńskie 15310 marki niemieckie 16830, angielskie 3439, francuskie 3365, holenderskie 8310, włoskie 2552, jugosłowiańskie 1268, norweskie 14220 polskie 127—, rumuńskie 397, szwedzkie 189— szwajcarskie 12775 hiszpańskie 10160, czeskie 21·—, węgierskie 9965 tureckie 37200,

Akcye: Zieleniewski 143, Silesja 9· Fanto 194 Gal. Karpaty 114·9 Galicya 920, Siersza 32· Bank Małopolski 4·1 Bank hipot. 5·8, Tepege —·—

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 2·8, renta złotowa 2·2, losy tureckie 475·—, Bodenkredit 197·—, austr. zakł. kred. 1.96, koleje austr. 392·4

Zurych, 10. 8 PAT. Paryż 24.07, Londyn 25.01 i pół, Nowy Jork 5.15, Belgja 23.30, Włochy 16.50, Hiszpanja 74.35, Holandja 207.10, Wiedeń 72.50, Sztokholm 138.40, Oslo 94.50, Kopenhaga 117.25, Sofja 3.75, Praga 15.25, Warszawa 95.12, Budapeszt 0.72,5, Białogród 9.35, Ateny 8, Konstantynopol 2.95, Bukareszt 2.70, Helsingfors 13, Buenos Aires 208.25. Tendencja bez zainteresowania.

Działania wojenne w Marokku.

Fez. 10 8. PAT. Na zachodzie Kaid Haddau-Riff nakazał pospolite ruszenie szczepu Dżeballah w strefie hiszpańskiej celem wzmocnienia kontygentu wojskowego, znajdującego się w okolicy Sarzarni, który otrzymał rozkaz utrzymania się za wszelką cenę i przyspieszenia robót fortyfikacyjnych. Oule, Bedde, Beni, Mesquilda, w których zamieszkują 173 rodziny, uznały suwerenność francuską. Grupa ruchoma uwolniła od nieprzyjaciela obszar znajdujący się na północ od Dżebal Sarzar. Nieprzyjaciel usiłował napróżno posunąć się do Bour le-Loukhos, lecz zmuszony został do cofnięcia się w nieładzie, ścigany przez artylerję francuską i lotników hiszpańskich. Na środkowym odcinku potwierdza się wiadomość o ewakuacji Dżebel Amergou. Na odcinku wschodnim zaznacza się ożywiona działalność lotnicza. W rejonie Dżebel Amseft nieprzyjaciel napróżno starał się zaopatrzeniu w żywność Timzought.

* * *

Paryż, 10 8 PAT. „Petit Journal" dowiaduje się, że rząd francuski ani rząd hiszpański nie myślą ogłosić w najbliższym czasie warunków pokojowych, wobec pomyślnego obrotu, jaki wzięły wydarzenia w Marokku, wszelki pospiech ze strony Francji byłby niewskazany. Natomiast umowa francusko-hiszpańska przewidująca wytyczenie dwóch stref działań będzie niebawem ogłoszona.

Algierczycy wierni Francji

Algier, 10 8. PAT. W przemówieniu wygłoszonem na przyjęciu z okazji przybycia ministra marynarki, mer miasta, nawiązując do wypadków w Marokku, oświadczył, iż Algierczycy, podobnie jak Francuzi, namiętnie pragną pokoju, lecz pokoju pewnego, a nie kryjącego w sobie niebezpieczeństwa na przyszłość i podnoszącego przywódcę band do godności naczelnika państwa. To co powinno być, zdaniem naszem bronione, to nietylko szmat ziemi, zdobyty pewnie, lecz dzieło postępu, którego dokonała Francja w Afryce północnej. Niemożliwem jest zaniechać dzieła, urzeczywistnionego cierpliwie i w bólu wielu pokoleń Francuzów i pozostawiać tubylczą ludność, ufającą w nasze słowo, zemście okrutnego wroga. W odpowiedzi minister podniósł, iż rząd podejmie niezbędne kroki w celu ostatecznego zapewnienia bezpieczeństwa Francji w Marokku.

Fez zabezpieczony

Paryż, 10 8. PAT. Painleve przedstawił prasie konkluzje raportu marszałka Petaina. Marszałek wykazuje, że wojska francuskie początkowo nie zbyt liczne, miały uciążliwe i trudne zadanie powstrzymania improwizowanych ataków przeciwnika, który się okazał nadspodziewanie silnym. Raport kończy się wyrażeniem uznania dla marszałka Lyautey przyczem mar

...szałek Petain podkreśla, że nieprzyjaciel nie zdoła dotrzeć do żadnych ośrodków, mających znaczenie polityczne. Fez i Taza są zabezpieczone przeciw wszelkim usiłowaniom przeciwnika. Wewnątrz Marokka ludność pozostaje wierną Francji.

Ekscesarzowa Zyta - gwiazdą filmową?

Wiedeń, 10 8. PAT. „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Berlina: Z San Sebastian donoszą, jakoby była cesarzowa Zyta zdecydowała się przyjąć ofertę pewnego amerykańskiego towarzystwa filmowego. Wyjedzie ona wkrótce do Ameryki, celem omówienia szczegółów. Będzie ona grała główną rolę w filmie zajmującym się historją domu Habsburgów.

Wiedeń, 10 8. PAT. „Neue Fr. Presse“ donosi z Budapesztu: Jeden z tutejszych dzienników donosi z Londynu, że była cesarzowa Zyta w jesieni uda się do Farborough (hrabstwo Kent), gdzie został dla niej wynajęty zamek. W Budapeszcie nic nie jest wiadomo o tym zamiarze.

Tajemnicza eksplozja w Nowym Jorku.

12 osób ciężko rannych.

Nowy Jork. 10 8. PAT. „United Press“. W jednym z domów we wschodniej dzielnicy miasta eksplodowały dzisiaj dwie bomby, przyczem około 12 osób zostało ciężko rannych. Wiele sklepów zostało zniszczonych, szyby na kilku ulicach zostały wybite. Mieszkańców całej dzielnicy ogarnęła panika. Policja musiała zainterweniować, przyczem przyszło do gwałtownego starcia. Przyczyna eksplozji nie jest znana.

Agitacja bolszewicka w Bułgarji

Sofja, 10. 8 PAT. Bułg. Ag. Tel. Od dwóch dni toczy się tutaj przed sądem wojennym proces przeciwko bolszewickiej organizacji szpiegowskiej w Bułgarji. Były poseł Sakarow, wpływowy członek partji komunistycznej oświadczył jako świadek, że komitet centralny partji zamianowany został wprost z Moskwy i że z Moskwy wysłano przywódcom komunistycznym bardzo znaczne sumy pieniężne.

Katastrofa kolejowa w Niemczech

Weiden, 10. 8 PAT. (Palatynat górny). Wczoraj około godziny 12 w nocy zderzył się na linji Schwandorf—Weiden monachijski pociąg pospieszny z pociągiem towarowym. Lokomotywa, wagon pocztowy i trzy wagony pociągu pospiesznego wykoleiły się. Wielka ilość wagonów pociągu towarowego została zupełnie zniszczona. Dwie osoby straciły życie, około 30 osób zostało rannych, szkody bardzo wielkie.

Dodatek do traktatu w Rapallo

Paryż, 10 8. PAT. „Petit Parisien“ donosi z Berlina, że na konferencji niemiecko-rosyjskiej, która się odbyła w Berlinie w drugiej połowie czerwca, zredagowano jakoby dodatek do traktatu w Rapallo, ustalający warunki późniejszej współpracy dyplomatycznej niemiecko rosyjskiej na wypadek, gdyby Niemcy przystąpiły do Ligi Narodów i podpisały pakt gwarancyjny.

Masowe rozstrzelanie w Leningradzie

Wiedeń, 10 8. PAT. „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Londynu: „Times“ donosi o justyfikacjach, dokonanych w dniu 3 lipca w Leningradzie. Liczba osób rozstrzelanych bez procesu dosięga 58. Pomiędzy innymi znajdują się byli profesorowie gimnazjum Aleksandra i fakultetu prawniczego, tudzież byli oficerowie i urzędnicy carscy wraz ze swymi żonami. Lista osób, ogłoszona przez prasę sowiecką, zawiera także nazwisko księcia Golicyna, byłego prezydenta ministrów, który w ostatnich czasach zarabiał w Moskwie na życie jako szewc.

Wybuch w kopalni

Wallsend. 10 8. PAT. Reuter. W jednej z tutejszych kopalń wydarzyła się eksplozja, skutkiem której postradało życie 5 osób. Wielu górników odniosło poważne rany wskutek oparzeń.

Lot okrężny po Europie

Paryż, 10 8. PAT. Telegraphen Company. „Petit Parisien“ donosi, że francuski kapitan lotnik Arrachard zamierza odbyć podróż okrężną po Europie. Dzisiaj miał Arrachard odlecieć z Paryża do Konstantynopola. W Białogrodzie planowany jest jednodniowy postój.

Wybory na Kongres sjonistyczny w Niemczech

Klęska opozycjonistów.

Lista Dr. Rosenblütha uzyskała 9 mandatów. Wybrani zostali: Feliks Rosenblüth (Jerozolima), Dr. Alfred Lansberg (Wiesbaden), S. Schoken (Zwikau), Dr. Marcin Rosenblüth (Berlin), Dr. Alfred Klee (Berlin), Dr. Ryszard Lichtheim (Berlin), Dr. Robert Weltsch (Berlin), Dr. Zygfryd Moses (Zwikau), Borys Leibowicz (Hamburg). Lista Dr. Sołowejczyka nie uzyskała — jak dotąd — dostatecznej ilości głosów dla otrzymania mandatu.

5 miljonów dolarów dla Uniwersytetu Hebr. w Jerozolimie

Jerozolima: W sprawozdaniu, jakie złożył po powrocie z Ameryki przewodniczący kuratorjum Uniwersytetu Hebrajskiego Dr. Magnes, stwierdził on, że znaczna liczba Żydów amerykańskich oświadczyła gotowość opodatkowania się na rzecz Uniwersytetu Hebrajskiego. Opodatkowanie to przyniesie w najbliższym czasie 1,270.000 jako jedną część funduszu 5 miljonów dolarów, którą ma się zebrać dla Uniwersytetu Hebrajskiego.

Rząd palestyński będzie utrzymywał szkolnictwo hebrajskie

Kolonel Simes, obecny zastępca palestyńskiego Wysokiego Komisarza, wygłosił z okazji egzaminu końcowego w gimnazjum hebrajskiem w Tel Awiwie przemówienie, w którem doniósł, że rząd palestyński omawia obecnie sprawę oddania odpowiednich środków dla szkolnictwa hebrajskiego w Palestynie.

Obrazki z procesu lwowskiego.

Wesołość na sali.

Nerwowy nastrój, panujący zwykle na sali sądowej a w szczególności w czasie obecnego procesu lwowskiego, zmienia się niekiedy i wprawia w szczerą wesołość publiczność, świadków i oskarżonych. A nawet poważny przewodniczący Trybunału p. nadradca Franko, nie może czasem zapanować nad sobą i wybucha razem ze wszystkimi śmiechem. Nie dziw, człowiek przecież nie jest z żelaza...

Wesołością swoją pobił jednak ubiegły czwartek dotychczasowy rekord. Wstał bowiem świadek komisarz Kajdan i z miną nieszczęśliwego skarżył się, że Mykytyn terroryzował go swemi częstemi listami. On, Kajdan, nie mógł się od tych listów uwolnić.

Publiczność na sali uśmiechała się. Co to ma znaczyć? Mykytyn terroryzował komisarza policji?..

Na to zauważa adwokat, siedzący obok damy: biedny p. Kajdan: otrzymał od Mykytyna listy z łacińskiemi cytatami i to go tak przestraszyło. Sądził, że Bóg wie kto to, ten Mykytyn, co pisze do niego w języku łacińskim...

Drugim wesołym świadkiem była p. Kornhaberówna, córka oskarżonego architekta Kornhabera. Z początku odpowiadała poważnie. Później jednakowoż udzielił się jej panujący na sali nastrój dobrego humoru. Panna Kornhaberówna opowiadała, jak to Mykytyn romansował ze Steinówną:

— Serdecznie się całowali, razem płakali i to, co najważniejsze, — Mykytyn pomagał nawet swojej narzeczonej w jedzeniu“...

Huragany śmiechu wybuchały w czasie zeznań ekspertów pisma. Obydwaj są nauczycielami kaligrafji: jeden dyrektorem szkoły ludowej, drugi profesorem w gimnazjum. Z ekspertyzą pisma mają obaj bardzo mało wspólnego. Dr. Gluszkiewicz stwierdził przed przesłuchaniem ekspertów, że jeden z tych znawców pisma mylił się już niejednokrotnie w ocenie pisma. Na dowód przytoczył kilka faktów, że wielu ludzi, oskarżonych o sfałszowanie jakiegoś dokumentu mimo, że p. ekspert stwierdził (na podstawie porównywania pisma), że fałszerstwo dokonane było przez nich, zostało uwolnionych od winy i kary. A dr Grek dodał, że ponieważ oczy całej Europy zwrócone są ku temu procesowi, jest możliwem, że wybitni grafolodzy zechcą badać anonimy. Wskutek tego trzeba być ostrożnym. Na to odparł prokurator, iż nie wierzy, że państwa zachodnie nie mają innych zainteresowań, jak obecny proces. Mimo to stwierdził, że dowody rzeczoznawców pisma nie są obowiązujące dla sądu tzn., że sędziowie nie są obowiązani liczyć się z niemi przy wydawaniu wyroków... Eksperci nie liczyli zdaje się tym razem na walkę z obrocami. Przedewszystkiem pozwolono ekspertom wypowiedzieć się. Obaj przybrali uroczyste miny, cedzili słowa i wywoływali z początku ciche a potem coraz głośniejsze uśmiechy.

Kiedy skończyli, rozpoczęli obrońcy dawać im lekcję nauki o piśmie. To spotęgowało jeszcze wesołość tak dalece, że nawet surowy prokurator obracał się kilkakrotnie na stronę, śmiejąc się dyskretnie. Wesoły nastrój wykorzystali obrońcy przeciwko swemu koledze dr. Hankiewiczowi, obrońcy Pańczyszyna. Skoro tylko chciał dr Hankiewicz postawić jakieś pytanie, rzucali obrońcy żartobliwe słowo i Hankiewicz zamiast pytać, wybuchał śmiechem, prosząc następnie przewodniczącego, by obrońcy mu nie przeszkadzali. Lecz także i te słowa dr Hankiewicza przyjęto za żart...

Proces Jaegera i tow.
Dokończenie ze str. 2.

Po naradzie ogłasza przewodniczący na popołudniowej rozprawie uchwałę Trybunału, zatwierdzającą czynność przewodniczącego, z tem jednak, że obrona nie wyrozumiała dobrze uchwały Trybunału która o ile dotyczy pytań, odnosiła się tylko do sędziego Rutki. Sprawa zaś stawiania pytań Piotrowskiemu przez tamtą uchwałę nie objęta. Gdy pytania do Piotrowskiego staną się aktualne, wówczas Trybunał poweźmie ewentualnie inną uchwałę.

Przewodniczący odczytuje z zeznań oskarżonych zarzuty przeciwko Piotrowskiemu, a ten na nie odpowiada. Zaprzecza oczywiście wszystkiemu, twierdzi, że rola jego w tej sprawie była zupełnie bierna, pytania jego ograniczały się do kwestyj obojętnych. Zdaniem świadka, Rutka odnosił się do oskarżonych zupełnie poprawnie, zgodnie z przepisami ustawy. Do Mykytyna odnosił się z uczuciem litości, dlatego też dawał mu gazety, książki i — śniadania. Przyznaje, że książka Niemojewskiego znajdowała się w jego biurku — dano ją Mykytynowi na usilną jego prośbę.

O godz. 8.30 przewodniczący odroczył rozprawę do jutra.

Projekt ustanowienia województwa w Przemyślu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10 8. (Sin) Jak słychać w ministerstwie spraw wewnętrznych omawiany jest projekt nowego podziału administracyjnego Małopolski. Zmiana administracji b. dzielnicy austrjackiej polegać ma na ustanowieniu nowego województwa środkowo-małopolskiego z siedzibą w Przemyślu, do którego weszłyby tereny należące obecnie do województw krakowskiego i lwowskiego.

Sprawa optantów
Odpowiedź Niemiec

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 10 8. (D) Minister spraw zagranicznych Streseman wręczył dzisiaj posłowi polskiemu w Berlinie p. Olszowskiemu odpowiedź na notę rządu polkiego w sprawie optantów.

Obchód rocznicy konstytucji

Berlin. 10 8. PAT. We wczorajszych uroczystościach Reichsbahnerów z okazji rocznicy konstytucji wejmarskiej wzięło udział około pół miljona osób. W obchodzie uczestniczyła również delegacja austrjacka, przyjmowana owacyjnie. Przewodniczący Reichsbahnerów, nad-prezydent Hörsing w mowie swje powiedział między innemi: „Na wschodzie gromadzą się chmury. Cały świat potępia postępowanie Polski. To co Polska czyni z optantami napawa nas przerażeniem". Wieczorem na Kurfürstendomm przyszło do starcia między członkami Reichsbahnerów a organizacją wojskową Hakenkreuzerów. Jeden z Hakenkreuzerów został zabity.

Tyfus i ospa w Nadrenji weimarskiej

Duisburg. 10. 8. PAT. Pomimo daleko idących zarządzeń wypadki czarnej ospy w Nadrenji mnożą się w dalszym ciągu. W Hanan szerzy się epidemja tyfusu. Dotychczas zachorowało około 40 osób.

Sieć lotnicza we Włoszech

Rzym, 10. 8 PAT. Jak donoszą pisma, rząd udzielił różnym towarzystwom koncesje na eksploatacje czterech wielkich linij komunikacji napowietrznej. Linje te są następujące: 1) Rzym—Genua—Barcelona, 2) Rzym—Neapol—Brindisi—Ateny—Konstantynopol, 3) Genua—Medjolan—Genewa, 4) Medjolan—Turyn—Trjest. Pozatem Trjest ma się stać punktem węzłowym linij, prowadzących do Wiednia, Budapesztu i Białogrodu.

Władze austrjackie okazują silną dłoń Hakenkreuzlerom

Przygotowania do Kongresu w pełnym toku.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 10 8. (D) Przygotowania do XIV. Kongresu sjońskiego są w pełnym toku.

Dziś ogłosiła oficjalnie dyrekcja policji wiedeńskiej, że bierze pełną odpowiedzialność za bezpieczeństwo kongresu sjońskiego.

Zwołane na dziś zgromadzenie protestujące Hackenkreutzlerów zostały przez policję zakazane. Kilku awanturników hakenkreuzlerowskich aresztowano. Dzi. już jest rzeczą wiadomą, że hakenkreuzlerami kieruje na terenie wiedeńskim b. kapitan armji niemieckiej Unstrut, który odegrał wybitną rolę w zamachu Kappa w Niemczech.

Znowu awantury komunistyczne w Reichstagu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 10 8. (D) Reichstag był dzisiaj znowu widownią skandalicznych awantur komunistycznych. W pewnej chwili, podczas głosowania nad przedłożeniem rządowem jeden z komunistów zakwestjonował zdolność do powzięcia uchwał, przepisaną regulaminem. Gdy jednak prowadzący obrady poseł Graefe stwierdził ex praesidio, że Reichstag jest zdolny do powzięcia uchwał, zerwała się na ławach komunistycznych niesłychana burza, która uniemożliwiła prowadzenie obrad. Jeden komunista za drugim zostali wykluczeni ze sali. Graefe zagroził, że całą frakcję komunistyczną wykluczy z sali. Oświadczenie to powitali komuniści stekiem obelg pod adresem przewodniczącego („alter Schieber" itd.). Spokój nastał dopiero, gdy przewodnictwo objął socjalista Loebe.

Sytuacja w Syrji budzi niepokój w Paryżu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 10 8. (K) Zainteresowanie sytuacją w Marokku zmalało dziś znacznie wobec wiadomości nadchodzących z Syrji. Oficjalne sprawozdanie zarządu francuskiego nadeszło dziś do Paryża. Przyznaje ono, że straty, jakie poniosły wojska francuskie są istotnie dość znaczne. Powstańcy otoczyli większy oddział francuski w okolicy Siedy, która to miejscowość jest zagrożona.

Socjaliści depart. Sekwany przeciw Painlevé'mu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 10 8. (K) Zjazd socjalistyczny departamentu Sekwany uchwalił dzisiaj 3000 głosami przeciw 440 odmówić poparcia gabinetowi Painlevego.

Premier Grabski powrócił z urlopu

Warszawa, 10 8. Sin. Dziś wrócił z urlopu premier Grabski, i objął urzędowanie.

Drobne ogłoszenia

Przyjmę panienkę lub chłopca do lat 15 (ewent. rodzeństwo, 2 osoby) z lepszej rodziny na utrzymanie. Staranna opieka zapewniona. Fortepian w domu. Zgłoszenia pod „Staranna opieka do Administracji Nowego Dziennika. 635

Za zł 1·20 pud. „RACO" zarobi setki. Odnawia, oszczędza. Czyści chemicznie. Niezbędne w każdym domu. Żądajcie wszędzie. 1720

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wystawioną na nazwisko Izak Juda Pinkas rok ur. 1909 w P. K. U. Łańcut. 626

Na mieszkanie z utrzymaniem przyjmę 1 lub 2 chłopców z lepszej żyd. rodziny. Opieka zapewniona. Zgłoszenia pod „Pensja" do Admin. N. Dz.

Poszukuję rutynowanej krawczyni bez kapitału, jednak posiadającej dobrą własną klientelę, jako spólniczki. Posiadam kilka pokoi w śródmieściu i maszyny, także do haftu. Zgłoszenia z gracownością przyjmuje p. Rubnerowa, Zielona 7, II. p.

Zdolnych akwizytorów z działu węglowego na miejscu i do wyjazdów poszukuje się. Zgłoszenia pod „Opał" do Biura Stattera Rynek 8. 1718

Samodzielny kierownik dla hurtownego i detajlicznego składu węgla poszukiwany. Zgłoszenia pod „Kupiec" do Biura Stattera, Rynek 8. 1714

Wózki dziecięce „Brenaber" na raty sprzedaje najtaniej skład mebli Weinsteina, Kraków, Mały Rynek 4. 1496

Adwokat Dr. Syrop w Samborze poszukuje koncypienta z prawem substytucji 1680

Poszukuję mieszkania

złożonego z 3 pokoji, kuchni, łazienki i t. d.

Pożądana, lecz nie konieczna, bliskość dzielnicy żydowskiej. Zgłoszenia pod „MIESZKANIE 3" do Administracji N. Dziennika.

Do pielęgnowania

chorych i położnic w miejscu, jak i w okolicach polecają się dobrze wyszkolone Siostry pielęgniarki

1298 **Zakład Sióstr**

Kraków-Podgórze, ul. Józefińska 29, I. p.

Telefon Nr. 2044. Rok założenia 1910.

HUNYADI JANOS

naturalna woda gorzka konserwuje największe dobro **zdrowie.** Do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach i składach aptecznych.

KREM FASCINATA

WYDELIKATNIA CERĘ 1709

Choroby serca przyjmuje lecznica „Salus", Kraków, Szujskiego 11. 1678

Suknie, płaszcze i kostjumy elegancko po cenach niskich wykonuje Holzer, Miodowa 6. 628

Adwokat Dr. FÖRSTER

w Kalwarji Zebrzyd. poszukuje rutynowanego **koncypienta**

FORTEPIANY PIANINA FISHARMONIE

Skład

HELENA SMOLARSKA

Kraków

Szewska 9. Tel. 4365

Sprzedaż na raty do 10 miesięcy. Wybór olbrzymi

Rozkład jazdy pociągów osobowych

ważny od 5 czerwca 1925 r.

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd do Krakowa z	Godzina
Warszawy Z. (sezon)	6·30	**Lwowa**	0·22
Wiednia	0·50	**Piotrowic**	1·48
Lwowa (Bukaresztu)	2·20	**Wiednia**	1·48
Zakopanego	2·35	**Warszawy** (sezon)	2·08
N. Sącza p. Tarnów	2·50	Łodzi	5·06
Krynicy (sezon)	2·50	Krynicy przez Tarnów	5·20
Niepołomic (sezon)	4·10	Zakopanego	5·40
Piotrowic-Katowic	4.20	**Poznania**	5·58
Lwowa	6·35	**Warszawy**	6·15
(Poł. do N. Sącza)		Słotwiny-Brzeska	6·30
Katowic Z.	7·00	Lwowa	6·48
Piotrowic	7·12	N. Sącza p. Chabówkę	6·50
Zakopanego	7·30	Kocmyrzowa-Grzegórzki	6·55
Lwowa	7·50	Działdzic	7·20
Oświęcimia p. Skawinę	8·10	Wieliczki	7·22
z Krakowa-Płaszowa		Rozwadowa	7·40
Wieliczki	8·20	Oświęcimia p. Skawinę	7·47
Warszawy Z	8·45	Warszawy	8·15
N. Sącza via Sucha	8·50	via Radom-Dęblin	
Kocmyrzowa z Grzegórz.	9·20	Niepołomic	8·15
Poznania Z. p. Katowice	10·05	**Katowic**	8·30
Żywca	10·20	Piotrowic	9·15
N. Sącza p. Tarnów	11·05	Lwowa	9·45
Krynicy	11·15	**Gdańska**	10·05
Lwowa	11·45	Cieszyna	10·40
Lwowa	13·15	Wiednia	10·40
Katowic	13·30	Wieliczki	12·20
Zakopanego N. Sącza	13·30	Kocmyrzowa	12·30
Kocmyrzowa	13·40	**Katowic** (Berlina)	12·50
Wieliczki	13·50	Lwowa	13.40
Słotwiny Brzeska	14·00	Zakopanego	15·05
(w soboty)		Skawiny	15·05
Warszawy Z.	14·10	Piotrowic	15·15
Oświęcimia p. Skawinę	14·10	Tarnowa-Krynicy	15·45
Piotrowic	14·20	Katowic	16·05
[illegible]	14·30	**Lwowa** (Bukaresztu)	16·15
[illegible]	15·25	Warszawy	16·45
(Poł. do N. Sącza)		Niepołomic	17·00
Trzebini	16·15	Lwowa	17·25
Słotwiny Brzeska	16·25	Wieliczki	18·45
(codziennie prócz sobót)		Kocmyrzowa	19·00
Katowic (Berlina)	16·55	do Grzegórzek	
Wiednia z Bielska posp	17·55	Piotrowic	19·15
Bielska (Cieszyna)	17·55	N. Sącza p. Chabówkę	19·50
Gdańska	19·00	Poznania przez Katowice	20·37
Katowic	19·16	Przemyśla	20·50
Warszawy	19·15	**Zakopanego**	21·00
Bochni	19·20	Katowic	22·10
Warszawy Z.	19·30	**Lwowa**	21·48
Nowego Sącza	19·30	Żywca	22·50
Rozwadowa	20·05	**Warszawy**	23·05
Wieliczki	20·10	**Zakopanego** (sezon)	23·20
Kocmyrzowa z Grzegórz.	20·08	**Krynicy** (sezon)	23·47
Lwowa	20·50		
Bielska-Cieszyna	21·15		
Łodzi	21·45		
Poznania p. Katowice	22·20		
Krynicy i N. Sącza	22·25		
Lwowa	23·20		
Zakopanego	23·35		
Warszawy	23·[illegible]		

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Przy pociągach kursujących w czasie od . czerwca do 30 września oddano w nawiasie sezon.

LOKAL FRONTOWY

4 pokoje, przedpokój, I. p. telefon (najruchliwsza dzielnica) — nadający się na biuro, sklep i t. p.

do wynajęcia

od zaraz. Zgłoszenia pod „Natychmiast" do Administracji Nowego Dziennika.

NAJŁATWIEJSZY ZAROBEK

polega na oszczędzaniu przedmiotów, które używasz. Przy pomocy **„RACO"** fenomen. wynalazku holenderskiego, oszczędzasz, **zarabiasz.**

„RACO"

czyści, odnawia, dezynfekuje wszelkie materjały usuwa wszelkie plamy.

Cena pud. zaw. 12 tabl. **Zł 1·20.**

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE!

Generalne Przedstawicielstwo na Polskę
D/H. REFLEX, KRAKÓW, Starowiślna 16
Na Małopolskę i Śląsk wył. L. TUNIS, Kraków, Wolska 6

DO HEBRAISTÓW

Donosimy niniejszem, że z dniem 15 sierpnia b. r. zacznie w Krakowie wychodzić tygodnik **hebrajski**

שבועון

poświęcony wszelkim aktualnym sprawom żydostwa, z uwzględnieniem literatury, wiedzy, problemów pedagogicznych i spraw młodzieży.

Wszelkie zgłoszenia redakcyjne i administracyjne należy skierować tymczasowo pod adresem: **S. M. LAZER, Kraków, ulica Miodowa 22.**

S. IMBER **S. M. LAZER**

Dwa razy w tygodniu

informuje o żywotnych przejawach **zbiorowego życia żydowskiego** organ centralny syonistów niemieckich

DIE JÜDISCHE RUNDSCHAU

Korespondenci w Palestynie i we wszystkich innych ośrodkach żydowskich informują o całokształcie żydowskiego życia
Teoretyczne przesłanki i zasadnicze zagadnienia syon'zmu i kwestyi żydowskiej omawiane są przez najlepszych publicystów żydowskich.

Abonować można
w Expedition der „Jüdischen Rundschau"
Berlin W. 15, Meinekestr. 10.

Abonament dla Polski wynosi zł 7·— kwartalnie
Wpłacać można czekiem PKO Warszawa na kont Nr. 120.706.

„Jüdische Rundschau"
Redakcya i Wydawnictwo, Berlin W. 15, Meinekestr. 15.

NAJNOWSZE ŻURNALE MÓD

na sezon jesienny i zimowy 1925/26 w wielkim wyborze już nadeszły do firmy
M. LANDAU, Kraków, ul. Krzyża 5. 1705

Najlepszy angielski lep na muchy

„FORMIN"

z dwuletnią gwarancją do nabycia:

H. Dumast, Kraków, ul. Pawia 26.

Reklama dźwignią handlu.

NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA

TELEFON 279. **W KRAKOWIE, UL. ORZESZKOWEJ L. 7.** **TELEFON 279.**

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące — w szczególności druki bankowe, kupieckie, przemysłowe, reklamowe, czasopisma i dzieła wykonując takowe starannie, szybko i po cenach umiarkowanych.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer, — Redaktor odpow. Dawid Laser. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7